

SŁOWO

Wilno, Środa 6 maja 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z przesyłką 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy 1-złoty w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łasuka.
BRASŁAW — Wileńska 8 — C. Lewin.
DRUJA — Kowlin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ŚLONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja.
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

BIERZMY PRZYKŁAD Z „CICHEGO DONU”

Prowadzimy w naszym piśmie walkę z komunizmem i ze wszystkimi przejawami, bez względu na to czy są zamaskowane, czy otwarte, które do komunizmu prowadzą, lub prowadzić mogą. Chciałbym, żeby ta walka była nieubłagana, a przeto konsekwentna. W walce tej nie powinniśmy wyróżniać ani tych, którzy chowają głowy pod czapki młodzieży akademickiej „burżuazyjnych” uniwersytetów, ani tych, którzy ukrywają oblicze w czerwonych sztandarach organizacji, znajdujących nawet poparcie. tzw. czynników miarodajnych. Przeciwnie, uważamy za obowiązek piętnować i te „czynniki”, za ich pobieżność, otwartą, lubo skrytą sprzyjanie ruchowi. Bo ruch ten skierowany jest przeciwko ideałom duchowym i materialnym, przeciwko tradycji tych ideałów i fundamentom światopoglądu, który uważamy za nasz, za dobry, celowy, za dorobek kultury pokoleń, nie tylko naszego państwa, ale całej ludzkości.

Powiedziałem, iż chciałem, że by ta walka była nieubłagana, ponieważ uważam obojętnie, że prowadzimy ją zbyt humanitarnie, po prostu zbyt łagodnie.

Tymczasem zdarza się, iż z przeciwnej strony atakowani jesteśmy i to w sposób dziwny, nie za nasze stanowisko zasadnicze, a za poszczególne jego fragmenty, które rzekomo nie licują z godnością metod walki. — Ze pozwól sobie przytoczyć zarzuty pod naszym adresem w sprawie stanowiska, jakieśmy zajęli wobec procesu t. zw. „Lewicy Akademickiej”. — Gdyby powiedziano nam wówczas: „nie macie prawa zwalczać ich w ten sposób, bo to nie są komuniści”, moglibyśmy toczyć dyskusję, czy są nimi, czy też popełniliśmy błąd, nazywając ich komunistami. Skoro nam jednak powiadają: „nie macie prawa zwalczać ich w ten sposób, bez względu na to czy są lub nie są komunistami”, — to taki argument wydaje się mi naiwny. Albo raczej, mówiąc bez nerwów i demagogii, poprostu polega na nieporozumieniu.

Można mieć za złe jednemu państwu, że stosuje podczas wojny gazy trujące. Ale gdy się dowie, że państwo to, przez inne, gazami trującymi zostało zaatakowane, cofamy swe pretensje. Możeby było piękniej i bardziej po rycersku, prowadzić wojnę w zwartych kolumnach kawaleryjskich, ale skoro przeciwnik wytacza tanki i puszcza samoloty, musimy się zaopatrzyć w także tanki i także samoloty.

Powinnością prowadzić walkę z komunizmem na śmierć i życie. To nie jest walka o piłkę w tenisie,

ani o bilę w bilardzie, lub wieżę w szachach. To jest walka o najszytniejsze ideały ludzkości. A w walce na śmierć i życie nie dzieli się „forów”.

A takim właśnie udzielaniem „forów”, byłaby z naszej strony wojna z komunizmem, bez stosowania równie groźnej broni, jaką jest metoda wojującego „internacjo-nahu”, — bezwzględność i bezkompromisowość.

Jeden z publicystów kowieńskich, pisząc ostatnio o retorsjach i wzajemnie odwetowej polityce Polski i Litwy, rzucił myśl, czyby nie lepiej było postąpić inaczej i powiada, że słyszał, jak kiedyś Bułgarzy zbyszczili cmentarz turecki, a nazajutrz Turcy ruszyli wielkim tłumem na cmentarz bułgarski i złożyli na grobach kwiaty. — Czy podobny gest w stosunkach politycznych — narodowościowych może być skuteczny i celowy, można się o to spierać, dopóki w grę wchodzi Polska i Litwa, Bułgaria czy Turcja, Włochy czy Abisynia, narody sobie bliskie lub dalekie, chrześcijańskie, czy mahometaniskie. Ale nie ulega żadnej dyskusji fakt, że tego rodzaju metoda w stosunku do komunizmu, byłaby szczytami śmiesznej naiwności, czy raczej, jak powiedziałem nieporozumienia. A śmiełoby się z nas przedewszystkiem sami komuniści.

Albowiem komunizm, jako program i jako system, usuwa poza nawias wszelkie proste lub złożone funkcje psychiki ludzkiej, które nie prowadzą do międzynarodowej rewolucji, a tem samem do zniszczenia naszego świata zarówno moralnego jak ideowego.

Wszystkie pobudki, zrodzone z mentalności światopoglądu niekomunistycznego, które łącznie do prowadzą u nas do różnego rodzaju względów nie istnieją w systemie komunizmu. Komunizm nie uznaje praw, ani godności, ani honoru jednostki. W Sowiatach skazuje się ludzi za przestępstwa, które w chrześcijańskim pojęciu są dobrym uczynkiem. Deportuje się bez sądu ludzi, ustanawia się kaste „li szenców”, która pozbawiona jest nawet takiej opieki jaką u nas T-wo Ochrony Zwierząt udziela bitym na ulicy koniom. Humanitaryzm jest zwalczany, religia prześladowana. — Komunisci odnoszą się do nas jak do ludzi, którym nie przysługuje prawo do jednakowego z nami traktowania, ani dyskusji. Jeżeli nas nazywają z reguły „biełabandity”, to nie są w tym wypadku konsekwentni, ponieważ bandytów i przestępców kryminalnych stawiają wyżej od przestępców politycznych, wbrew tradyc-

jom i praktyce całego świata kulturalnego, od zamierzchłych jego czasów.

Nie jest to ani tymczasowa metoda, ani zjawisko okresu przejściowego. Jest to żelazny, konsekwentny system, dla zniszczenia naszego świata, wytrzebieńia jak chwastów, bez pardonu i honorów okazywanych przeciwnikom w walce regularnej.

Artystycznie ilustruje ten system i tłumaczy go w swej słynnej książce „Tichij Don”, pisarz so-wiecki Szolochow. Opisuje on wojnę i wojnę domową. Opisuje też zniecanie się nad komunistami przez armie białe, tak często jako argument wysuwane przez obrońców teroru bolszewickiego. Ale ze strony „białej” była to taktyka ujemna, chwilowa metoda polityczna, być może indywidualne zjawisko zezwierzenia indywidualnych generałów, — ze strony zaś „czerwonej” był to właśnie ten żelazny konsekwentny system: wyniszczaj. — Ażby uzmysłować co czytelnikom bolszewickim i rozwiązać w nich „burżuazyjne przedrasu-

dki” skrupułów, pisarz sowiecki wznosił się do poziomu niezwykle obiektywnego i nie zawahał się nawet przedstawić oficerów armii carskiej w aureoli bohaterstwa: Ranny kozak ciągnie na plecach pułownika dragonów, któremu pocisk wyrwał wnętrzności. — Żołnierze widzą pole zasiane trupami; to czterdziestu kilku oficerów, leży zatrutych gazami niemieckimi. — A później — oficer bez skazy, ideowiec, staje pod murem i woła do bolszewika: „patrz jak potrafi umierać oficer rosyjski!” a ideowy bolszewik pakuje mu kulę z naganu w łeb. Podbiega błąd żołnierzy: „Ty co, ty za co jego tak?” — I oto teraz następuje wyjaśnienie, które następnie jako nieprzewodnia przewija się w ciągu całej akcji:

„Nie wolno się rozczulać nad jednym zamordowanym oficerem. Czem szlachetniejsza to była jednostka tembardziej niebezpieczna, bo to wróg klasy robotniczej. Nie wolno okazać słabego serca, nie wolno okazać żadnego względu, nie wolno dotrzymać nawet dane

go słowa, bo to jest słabość. A komuniści nie mogą być słabi. Muszą nie tylko zwyciężyć, ale zniszczyć, wdeptać w ziemię, wypłenić, wytrzebić, wymordować, wystrzelać swoich wrogów! — Żadnych kompromisów!”

Od tego czasu nic się nie zmieniło. Komunizm walczy z nami dalej z całym światem kapitalistycznym. Trzecia Międzynarodówka, ani teoretycznie, ani praktycznie wojny nie przerwała. Komunisci podkopują nasze życie, rozwalają nasze fabryki, podminowują nasze wsie, niszczą nasz organizm państwowy. — Tej ofensywie przeciwstawia się u nas metoda walki go-dnej innego przeciwnika, ale nie skuteczna wobec komunizmu. Metoda obwarowana właśnie całym szeregiem względów, „burżuazyjnych” przedrasudków — I to jest właśnie metoda zła.

My musimy komunizm wyniszczyć, wypłenić, wystrzelić! Żadnych względów, żadnego kompromisu! Nie możemy im dawać forów, nie możemy stwarzać takich warunków walki, które z góry prze-

sądząją na naszą niekorzyść. Musi my zastosować ten sam żelazny konsekwentny system. A tembardziej posiadamy ku temu prawo, ponieważ jesteśmy nie stroną zaczepną, a obronną!

I my winniśmy komunistów stawiać poniżej przestępców kryminalnych i nam nie wolno się rozczulać ani nad młodzieńcem w czapce akademickiej, ani nad przedwojennym działaczem komunistycznym. I nam nie wolno okazać słabego serca, ani żadnego względu, ani żadnego kompromisu!

W stosunku do komunizmu, nie może być między nami polityków, dziennikarzy, kapitalistów, robotników, policjantów, — wszyscy łącznie jesteśmy tylko jego wroga-mi.

Nie jest to nauka „oko za oko”. Bóg nas rozgrzeszy. Prowadzimy wojnę z komunizmem, a religie do zwalaj nam na wojnie zabijać. Zaś dopiero walka tego rodzaju systemem, gdyby nawet nie okazała się w rezultacie skuteczną, będzie do piero — walką równą. J. M.

OBRADY RADY MINISTRÓW

Ulgi podatkowe dla nabywców samochodów

WARSZAWA. Dnia 5 maja br. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Kościelskiego posiedzenie rady ministrów. Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania ministra skarbu z sytuacji skarbowej i gospodarczej kraju, rada ministrów przyjęła szereg projektów dekretów.

M. in. rada ministrów uchwalała projekt dekretu Prezydenta RP. o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia b. skażeniów politycznych. Zmiana ta jest realizacją zapowiedzi p. premiera w okresie dyskusji nad pełnomocnictwami w Izbach Us-tawodawczych.

W dalszym ciągu obrad rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta RP. o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych. Projektowany dekret jest jednym ze

środków zmierzających do zachęcenia możliwie najszerszych warstw społeczeństwa do nabywania pojazdów mechanicznych. Zwalniając od opodatkowania część dochodów, odpowiadającą kwotom wyłożonym na nabycie samochodu, stwarza on wydatną premję dla nabywców, wskutek czego przyczynia się też pośrednio do obniżenia cen nabywania wozów.

Projektowane ulgi przysługiwać będą pierwonabywcom samochodów tanich o wartości, nieprzekraczającej 12 tys. zł. Poza tem rada ministrów uchwalała projekt dekretu Prezydenta RP. w sprawie ograniczenia prawa urzędni-ków i wojskowych do obejmowania stanowisk w niektórych przedsiębiorstwach i instytucjach finansowych, związanych z zakresem ich urzędowej działalności.

450 tys. nadwyżki budżetowej w kwietniu

WARSZAWA. Zastępca dyrektora gabinetu ministra skarbu p. J. Rakowski ogłosił wczoraj wieczorem za pośrednictwem Polskiego Radja wyniki zamknięć budżetowych za m. kwiecień, rb.

P. J. Rakowski stwierdził, że w wyniku systematycznej prowadzonej przez rząd od jesieni r. ub. akcji oszczędnościowej, mamy do czynienia ze stałe odbywającą się poprawą finansów państwowych od listopada 1935 r.

Miesięczne deficyty budżetowe, sięgające przeciętnie 26 milionów zł. zmniejszyły się już miesiąc marzec rb. przy niższej nadwyżce w wysokości 600 tys. zł., która nie była notowana w Polsce od listopada 1930 r.

Pod znakiem poprawy osiągniętej pod koniec ubiegłego okresu budżetowego wstąpiłymi również w nowy okres budżetowy, zaczynający się w dniu 1 kwietnia rb. Tymczasowe zamknięcia wyników budżetowych za kwiecień wykazują, że wydatki w kwietniu wyniosły ok. 175 milj. zł., dochody zaś 175.450 tys. zł. Miesiąc kwiecień potwierdził zatem fakt osiągnięcia przez Polskę równowagi budżetowej.

Jak wiadomo kwiecień jest pierwszym miesiącem wykonania nowego budżetu, w którym wydatki i dochody wszystkich funduszy państwowych z wyjątkiem kwaterniku wojska i funduszu pracy, włączone zostały do ogólnego budżetu administracji. Po zastosowaniu tej samej metody budżetowania do wyników zeszłorocznych, uzyskujemy liczby porównawcze, które wskazują, że wydatki w kwietniu r. ub. wyniosły 182,8 milj. zł., w kwietniu zaś rb. ok. 175 milj. zł. Wydatki są zatem w kwietniu r. b. mniejsze o 7,8 milj. zł., co jest rezultatem ostatnich zarządzeń oszczędnościowych.

Dochody skarbu państwa w r. ub. wyniosły przy zastosowaniu tej samej metody budżetowania, t. zn. po dodaniu do wyników kwietnia 1935 r. ówczesnych dochodów funduszy państwowych — 159,5 milj. zł. w kwietniu rb. dochody osiągnęły 175.400 tys. zł. są zatem większe od zeszłorocznych o 15,9 milj. zł. Na zwyczaję to wpływa nie tylko wprowadzony w celu zrównoważenia budżetu specjalny podatek urzędniczy. Nawet po odjęciu tego podatku dochody w kwietniu rb. są większe aniżeli w kwietniu r. ub.

Prace przy kopcu na Sowińcu

KRAKÓW. Obecnie przystąpiono do układania warstw ziemi na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu na wysokości 15 m. od podstawy kopca. Prace

com sprzyja pogoda. Oprócz licznych wycieczek, biorących udział w sypianiu kopca, pracuje na dwie zmiany 600 robotników.

URNA Z POBOJOWISK POWSTAŃCZYCH

KRAKÓW. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na Sowińcu pod Krakowem odbyła się wzruszająca uroczystość złożenia ziemi z pobojuwisk powstańczych przez grupę weteranów z powstania r. 1863. Piękną urnę

przyniesioną przez powstańców, złożono tymczasem w budynku obok kopca. Będzie ona wystawiona na wielkiej wystawie urn z kopca na Sowińcu w salach przy wieży ratuszowej w Krakowie.

Zawieszenie wykładów

na Politechnice Warszawskiej trwa

WARSZAWA. Senat akademicki Politechniki Warszawskiej, zebrany na posiedzeniu 5 maja rb. dla rozpatrzenia sprawy zajęć w Politechnice w dn. 2 i 4 maja rb. uchwalił:

- 1) utrzymać w mocy zarządzenie rektora z dn. 4 bm. o zawieszeniu wykładów i ćwiczeń do odwołania.
- 2) utrzymać komisję sędziów dyscyplinarnych dla zbadania całej sprawy i przedstawienia wniosków Senatowi.

Program inwestycji meljoracyjnych

WARSZAWA. W zakresie robót meljoracyjnych ministerstwo rolnictwa i reform rolnych przeprowadza prace w dwóch działach: budowę wałów ochronnych, które mają na celu ochronę nizinnych terenów od powodzi oraz regulację mniejszych rzek celem stworzenia odpływu dla robót osuszających i ochrony brzegów przed zrywaniem.

Inwestycje meljoracyjne wykonywane są przy dużej pomocy finansowej skarbu państwa, pozatem w kosztach biorą udział samorządy terytorjalne i właściciele gruntów, odnoszący bezpośrednie korzyści z przeprowadzanych prac.

Udział skarbu państwa w finansowaniu tych robót wyniesie w rb. 5.600 tys. zł. suma ta składa się z 1.100.000 zł. z państwowego Funduszu Meljoracyjnego, przewidzianych w trybie normalnym w budżecie oraz — 4.500.000 zł. jako specjalna dotacja na ten cel uzyskana ze zwiększonych dochodów Lasów Państwowych w roku 1935 - 36.

Roboty meljoracyjne w największej skali będą prowadzone na terenie województw: warszawskiego, krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego i łwowskiego. Poza tem w województwach wschodnich rozmiar tych robót w stosunku do lat ubiegłych będzie zwiększony o kilkadziesiąt procent. Na robotach meljoracyjnych znajdzie przede wszystkim zatrudnienie bezrolna i małorolna ludność miejscowa. Doprowadzenie większych sum (w postaci zarobku) do wsi, cierpiącej na brak gotówki, powinno przyczynić się do pełnego ożywienia gospodarczego.

Przez zatrudnienia ludności bezrolnej

nej i małorolnej z budżetu ministerstwa rolnictwa i reform rolnych — do robót meljoracyjnych przydzielono 2.100 junaków, których wynagrodzenie opłaca z własnych środków Fundusz Pracy. Junacy będą zajęci głównie przy budowie wałów.

Poza robotami meljoracyjnymi, wykonywanymi w bieżącym sezonie ministerstwo rolnictwa i reform rolnych przeznacza z tegorocznego budżetu 360.000 zł. na opracowanie projektów technicznych robót meljoracyjnych, które będą wykonywane w najbliższych latach. Projekty te będą opracowywane bądź we własnym zarządzie przez organa ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, bądź też będą powierzone prywatnym fachowcom.

Przez wymienionych robót podstawowych, ministerstwo prowadzi roboty meljoracyjne szczegółowe na terenach objętych naprawą ustroju rolnego, a głównie przy pracach skaleniowych. Ma to na celu nie tylko usuwanie wad, wynikłych z nadmiernego rozproszkowania gruntów, lecz również — zagospodarowanie nadających się do tego nieużytków na terenach podmokłych i bagiennych. Robotami temi interesują się naogół bardzo żywo właściciele gruntów, przemaczoonych do osuszenia, dostarczając robocizny i materiały bezpłatnie. Państwo przychodzi w tym wypadku jedynie z pomocą techniczną, dostarczając projektów oraz kierowników i nadzorów robót. Prace w tym dziale obejmą powierzchnię ok. 60.000 ha. Suma przeznaczona na ten cel została ustalona w wysokości 1.690.000 zł.

Uroczystości w rocznicę konstytucji 3-go Maja w Warszawie

W niedzielę jako w 145 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja odbyła się w Warszawie na polu Mokotowskim wielka rewja poszczególnych jednostek armii polskiej, oraz organizacji b. wojskowych, Strzelca, młodzieży i przysposobienia wojskowego.

Defiladę przyjął p. P. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki w asyście ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.



Zdjęcie przedstawia P. Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego na trybunie w czasie przyjmowania defilady. Obok P. Prezydenta stoją: minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki oraz szef gabinetu wojsk. gen. Szallay

Mali przestępcy w Anglii będą nadal karani chłostą

W Izbie Gmin rozpatrywano sprawę zniesienia kar cielesnych w szkołach angielskich, lub na podstawie wyroków sądowych dla młodocianych przestępców.

Przeciwko zniesieniu kar cielesnych wypowiedziało się 190 posłów, za zniesieniem 166.

W ostatnich latach ilość wyroków orzekających karę cielesną dla młodocianych przestępców znacznie zmalała. Podczas, gdy przed wojną wyroków takich ogłoszono około 2.000, to w roku 1933 liczba ich spadła do 155.

W czasie debaty nad projektem zniesienia kar cielesnych z wyroku sądowego, jeden z mówców, odpowiadając swemu oponentowi powołującemu się na tradycję stosowania kar cielesnych w szkolnictwie angielskim, podkreślił, że ze wszystkich angielskich zakładów naukowych jedynie w Eton, w tej słynnej pensji wyższych urzędników angielskiej administracji, zwłaszcza kolonialnej, stosuje się dziś jeszcze kary cielesne. Inne zakłady dawno je zarzuciły.

—:—:—

Reorganizacja „Komsomołu” w S.S.S.R.

Jak donosi moskiewski korespondent „La Libre Belgique”, w Moskwie rozpoczął się X kongres wszechrosyjski młodzieży komunistycznej (Komsomołu). Jednym z głównych tematów obrad i celem zwołania kongresu jest, jak się okazuje, projektowana zmiana statutów powyższej organizacji, polegająca na tem, że w przyszłości młodzież komunistyczna będzie miała jako organizację jedynie znaczenie misji kulturalnej i propagandowej, przysposobienia wojskowego i sportowego, nie zaś, jak dotychczas, partii, odgrywającej pewną rolę na arenie polityki wewnętrznej ZSRR.

gająca na tem, że w przyszłości młodzież komunistyczna będzie miała jako organizację jedynie znaczenie misji kulturalnej i propagandowej, przysposobienia wojskowego i sportowego, nie zaś, jak dotychczas, partii, odgrywającej pewną rolę na arenie polityki wewnętrznej ZSRR.

Jan Kiepura — higienista

Jan Kiepura jest nie tylko znakomitym tenorem ale także teoretykiem higieny, podobno to drugie jest niedozwonym warunkiem zachowania głosu, a Kiepura twierdzi ponadto, że śpiew jest najlepszym lekarstwem. O tem wszystkim pisze w artykule, zamieszczonym w „Neus Wiener Journal”.

„Neus Wiener Journal” zamieszcza artykuł króla tenorów, naszego mistra Jana Kiepury, na temat, czy śpiew jest naprawdę zdrowy? Naturalnie Kiepura twierdzi, że tak. Trudno mu się dziwić, skoro dysponuje tak potężnym i ogólnie podziwianym głosem. Jako dziecko uważał Kiepura za jedyny środek zdrowotny zażywanie lekarstw i stosowanie się do higienicznych wskazań lekarza. Obecnie jest tego zdania, że śpiew leczy go ze wszystkich niedomagań fizycznych i duchowych. To też śpiewa, gdy jest smutny, i śpiewa, gdy grozi mu choroba. Śpiew utrzymuje go w zdrowiu i w pogodnym nastroju.

Często spotyka się Kiepura z ostrzeżeniami, aby szanował głos i nie śpiewał tak rozrzućnie na scenie, na estradzie, na ulicy, w filmie, czy też w gromie przyjaciół. Lekceważy jednak te obawy i nie wierzy, aby ochotczy, radosny śpiew mógł szkodzić jego krta-

ni. Najmilsze wspomnienia łączy z poetyką w Hollywood, gdzie podziwiał precyzyjną pracę amerykańskich reżyserów i zespołów, ułatwiającą zadanie głównemu tenorowi. M. in. opowiada Kiepura o następującym zdarzeniu: — Grał rolę rybaka i był zmuszony przez 12 godzin stać boso w łodzi niemal na pełnym morzu. Nadmiar złego łódź przeciekała. Katar był nieuchronny. — Kiepura zastosował swój ulubiony środek: zaczął śpiewać i śpiewał przez cały dzień. Czuł, że krew cyrkuluje żywiej i niebezpieczeństwo kataru zażegnane. Amerykanie podziwiali jego wytrwałość i odporność organizmu. On jednak jest przekonany, że przed zażębieniem w tak wyjątkowo niepomysłnych warunkach ochronił go tylko jego pełen zapалу śpiew.



Krwawe zaburzenia w Palestynie



Zdjęcie nasze przedstawia fragment zniszczenia Jaffy po krwawych zaburzeniach arabsko-żydowskich. Na zdjęciu widoczny zburzony szpital żydowski.

LUDWIK ANTON

Manja prześladowcza

Profesor Sommerhoff, słynny neurolog i psychiatra popatrzył badawczo na pacjenta poprzez okulary.

— Jakże objawy i cierpienia chorobowe... panie... — tu lekarz spojrział na leżącą przed nim książkę i uzupełnił, panie Meixner?

Pacjent, liczący sobie lat około trzydziści pięć i wyglądający źle, mimo dobrze skrojonego ubrania, potoczył niespokojnym, nerwowym spojrzeniem, a potem powiedział cicho:

— Panie profesorze, przez cały czas czuję że mnie ktoś ściga, prześladowa...

— Ach tak?... Hm... hm... — mruknął profesor, a pan Meixner miał uczucie, jakby powiedział coś błahego i bezsensownego.

— Naprawdę panie profesorze... Takie wrażenie odnośnie stale... dodał pacjent, chcąc wzmożnić wiarę w przed chwilą wypowiedziane słowa.

— No dobrze — rzekł po chwili profesor — jakkolwiek brzmi to nie niewiarygodnie, to jednak jest możliwe. Na wszelki wypadek chciałbym pana dokładnie zbadać. Proszę, niech pan się rozbierze...

Gdy badanie zostało przeprowadzone najsumienniejszym do końca, prof.

Sommerhoff wpisał do książki diagnozę:

„P. Meixner paranoja i chroniczny alkoholizm”.

— Pański wypadek — rzekł gdy pacjent siedział już naprzeciw niego, ubrany i nieco spokojniejszy — nie jest wcale czymś nadzwyczajnym i niezwykłym. A przede wszystkim chciałbym pana uspokoić, że nikt pana nie ściga i nie prześladowa, jak to pan sobie wyobraża. Chodzi tu o typową manję prześladowczą, wywołaną przez... Teraz nastąpiło dłuższe wyjaśnienie popularno naukowe, któremu pacjent przysłuchiwał się z wielkim zainteresowaniem, jakkolwiek w oczach jego wyczuć było można pewną dozę niewiary.

— Jeśli pan zechce ściśle zastosować się do moich rad i być mi bezwzględnie posłusznym, to nie wątpię, że uda mi się uwolnić pana od pańskiej manji prześladowczej — powiedział profesor na pożegnanie podając Meixnerowi rękę.

W trzy dni potem pojawił się pan Meixner znowu, z oznakami najwzburzenia — w porze gdy

prof. Sommerhoff przyjmował pacjentów. Wyglądał jeszcze gorzej, niż poprzednio i był jeszcze silniej przygnębiony.

— Panie profesorze — szeptał z widocznym przerażeniem. — Nie ma najmniejszych wątpliwości, że jestem ścigany. Tak jest, jestem ścigany. Błagam pana by mi pan zechciał pomóc. Nie mogę tego znieść dłużej... tu pacjent padł na fotele i ukrył twarz w dłoniach. Lekarz wstał i położył mu kojąco rękę na ramieniu, poczem zaprowadził Meixnera do okna. Przed ich oczami rozciągała się ulica, szeroka, piękna i spokojna. Zdaleka słychać było niezbyt głośny hałas z głównej arterii komunikacyjnej.

— Czy nie widzi pan? — mówił dr. Sommerhoff spokojnym, łagodnym głosem — jak zupełnie nieuzasadniona jest pańska trwoga. Kto miałby pana ścigać i prześladować? Jaki cel miałoby to? Z jakiej przyczyny miałoby się dziać? I co mogłoby panu grozić w tem pięknie spokojnym mieście?

Gdy dr. Sommerhoff przemawiał tak uspokajająco do swego pacjenta, wzrok jego padł na przeciwną stronę ulicy, gdzie ujrzał człowieka w płaszczu gabardinowym i zielonawo żółtawym kapeluszu. Człowiek ten zwołał na przechadzając się po chodniku, jakby na kogoś czekał.

Pacjenta udało się profesorowi w końcu uspokoić. Gdy Meixner począł zachowywać się normalnie dr. Sommerhoff pożegnał go, pobrawszy odeń honorarium.

Ale już następnego dnia, Meixner pojawił się znowu. Był jeszcze bardziej wzburzony i zroszczony, a wyglądał, jakby był cieniem samego siebie. Lekarz usiłował znowu wywarzyć swój kojący wpływ:

— Nie można doprowadzać się do takiego stanu — mówił — to pan zniszczy zupełnie. Musi pan postarać się o opanowanie pańskiej wyobraźni, która widzi chorobliwe zjawy i majaki. Musi pan sobie powiedzieć to i wierzyć, że pan jest chory i nie więcej. Trzeba w sobie wzmożnić poczucie rzeczywistości, która przecież nie jest groźna, a wte dy zapanuje pan nad nonsensownym uczuciem lęku, którego nie nie uzasadnia.

Jednakże pan Meixner nie chciał się tym razem łatwo uspokoić.

— Błagam pana, panie profesorze; ratuj mnie pan! — wołał. — Nie mogę tego dłużej znieść! Ja oszaleję w ciągu najbliższych dni!

Profesor Sommerhoff wzruszył ramionami, poczem chodził długo po swym pokoju ordynacyjnym tam i spowrotem, gdy tymczasem Meixner skulony tkwił w fotelu.

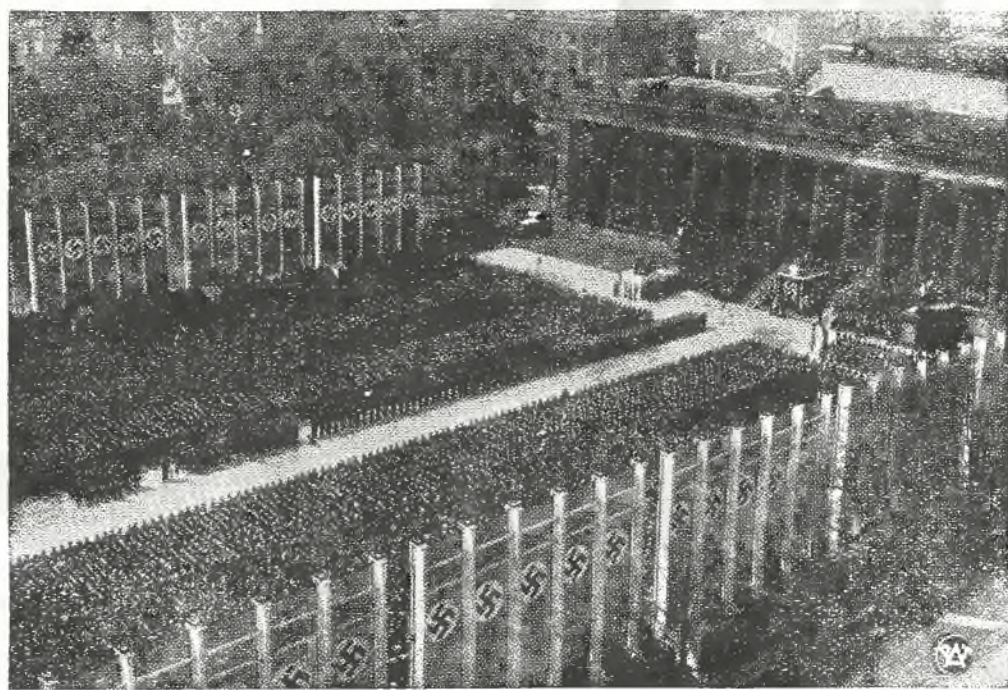
— Musi pan uzbroić się w cierpliwość — powiedział w końcu profesor do pacjenta. — Medycyna może wprawdzie leczyć, ale nie może zdziałać cudów.

W swej przechadzce doszedł do okna, zatrzymał się tam i mówił dalej:

— To, co pan wyrządził swemu ciału przez — profesor szukał jakiegoś popularnego określenia — przez wieloletnie zamędranie, przez niezdrowy i wysoce nierozsądny tryb życia, to się nie da... — w tej samej chwili zamknął, gdyż po przeciwną stronę ulicy zauważył, dokładnie tego samego co wczoraj osobnika, w gabardynowym płaszczu i żółtawo-zielonym kapeluszu, który powoli przechadzał się tam i spowrotem... to się nie da naprawić tak od razu, w przeciągu kilku dni... Przecież pan to sam rozumie... Pan nie jest dzieckiem panie Meixner, lecz mężczyzną... Silnym i energicznym mężczyzną... Proszę, żeby pan się uspokoił i przyszedł do mnie jutro...

Natychmiast po opuszczeniu pokoju przez Meixnera, profesor Sommerhoff pośpieszył do okna. Człowiek w płaszczu gabardinowym zbliżał się właśnie, odzywając swą wędrowną, a gdy Meixner po dwóch minutach wyszedł z bramy poszedł za nim ostrożnie, w odległości trzydziestu kroków.

Wielkie manifestacje pierwszomajowe w Berlinie



W dniu 1 maja, jako w dniu niemieckiego święta narodowego, odbyły się wielkie manifestacje w czasie których wygłosił mowę kanclerz Rzeszy Adolf Hitler. Zdjęcie nasze przedstawia fragment olbrzymiego zebrania w czasie wygłaszania mowy kanclerza

Pilot negusa opowiada

Jak podały depesze zatrzymano w Rzymie pilota René Drouillet'a, który będąc doradcą lotniczemu negusa wybrał się do Abisynji, aby zabrać cesarza. Ponieważ odlot jego z Paryża był nielegalny pilot musiał pozostać w Rzymie.

PODRÓŻ NIEZUPEŁNIE BEZINTE-RESOWNA

Obecnie jedno z pism francuskich przynosi artykuł tego lotnika, który w Rzymie ma wszelką swobodę osobistą i jest jęczem wojennym „na słowo”. — Samolot jego został skonfiskowany, Drouillet bowiem nie miał prawa przelotu nad Włochami. Równocześnie jednak wdrożono przeciw niemu dochodzenie we Francji, gdzie samolot jego znajdował się pod sekwestresem.

Drouillet pisze m. in.: Po bezprawnej zakwestjonowaniu mi samolotu musiałem zmilyć czujność władz francuskich, gdyż jako pilot cesarza abisynskiego chciałem dostać się do Addis Abeby, zanim dotrą tam wojska włoskie. Chodziło mi bowiem o to, by uzyskać wypłatę zaległych pensji, potrzeb-

nych mi, jako człowiekowi zarabiającemu na życie. Powtórnie miałem zamiar urzeczywistnić moje projekty, dotyczące komunikacji lotniczej z Abisynją.

PRAWO NIEZAWSZE JEST RYCHLIWE

Zostałem zmuszony do lądowania w kraju, prowadzącym wojnę z Abisynją. W całej mojej przygodzie — pisze Drouillet — niema nic romantycznego ani fantastycznego. Poprostu — fatalny zbieg okoliczności, który zniweczył wszystkie moje nadzieje. Dnia 25 lutego zaskewstrowano mój samolot spowodu niewypelnienia przezemnie przepisów, dotyczących przelotu nad terytorium francuskim. Dnia 29 lutego ministerstwo lotnictwa pozwoliło mi na wykonanie próbnych lotów między Paryżem a Tuluzą, czemu znowu sprzeciwiła się policja. Dnia 30 marca opieczetowano mi samolot, równocześnie wdrażając przeciw mnie dochodzenie nie spowodu niedozwolonego przelotu nad Francją i opóźnienia obowiązkowej dla lotników zawodowych wizyty półrocznej u lekarza, celem zbadania stanu zdrowia.

Wówczas powierzyłem obronę moją doskonałemu adwokatowi paryskiemu Lengrandowi, który, po rozpatrzeniu sprawy, oświadczył, że upływie przynajmniej dwa miesiące, zanim może ona być tak czy owak załatwiona. — Tymczasem czas uciekał, wojska włoskie coraz bardziej zbliżały się do Addis Abeby, koszty pobytu we Francji rosły z dnia na dzień. Nie było innej rady, jak wystartować nielegalnie. Tak też uczyniłem 25 kwietnia, w okolicznościach, które są powszechnie znane.

KONSPIRACYJNY START

Skorzystałem z tego, że mój adwokat wyrobił mi pozwolenie na doklat-

CESARZ UDA SIĘ DO HAIFY

LONDYN. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin min. Eden oznajmił, że cesarz abisynski z rodziną i świtą opuszczą w dniu dzisiejszym Dżibuti na angielskim okręcie wojennym, udając się bezpośrednio do Haify.

ZWYCIĘSTWO WAFDYSTÓW W WYBORACH

KAIR. W wyborach parlamentarnych stronnictwo Wafd zdobyło 90 mandatów. Ilość ta przypuszczalnie jeszcze wzrośnie, ponieważ znane są rezultaty jedynie 70 okręgów na ogólną liczbę 150-ciu. W Kairze panuje spokój. W górnym Egipcie miały miejsce niewiel-

kie rozruchy. Wybory do senatu odbędą się 7 maja. Nowy parlament złożony przysięgę 8 maja, zaś następnego dnia zostanie otwarta koperta, zawierająca nominacje członków rady regencyjnej, co do czego pomiędzy wszystkimi partiami nastąpiło porozumienie.

W WIRZE STOLICY

WÓDKA NIE KRZEPI AKTORÓW

Wszyscy aktorzy otrzymali bardzo surowy okólnik od ZASP-u. Za gołębienie kieliszka wódki przed przedstawieniem grozi coś w rodzaju Solówek...

Skąd ta nagła walka ZASP-u z Mo-nopolem Spirytusowym?

Zawinił H.....ski. Niedawno przyszedł kompletnie pijany do teatru Narodowego i jał wygłaszać dłuższe perory do ścian i krzesel. — Do garderoby, pora się przebrać! — mówili mu koledzy. A H.....ski za nic. Czuł koleżanki, czule przemawia do kolegów — nie chce się przebrać, nawet słyszeć o wyjściu na scenę. Publiczność już siedzi, czeka, zdawało się, że trzeba będzie odwołać spektakl i zwrócić pieniądze.

W takim wypadku H.....ski musiałby później pokryć całą kasę. Dyrektor Rutkowski wpadł na pomysł: — zagramy bez H.....skiego.

I skreślono jego — wcale nie miał — rolę zupełnie. Grano Spadkobiercę Grzymały Siedleckiego. Przytomny autor widocznie przewidział możliwość pijatyk poszczególnych aktorów bo okazało się, że rolę można skreślić bezboleśnie. Publiczność wcale nie zauważyła, że kogoś brak.

Nazajutrz H.....ski wytrzeźwiał i grał jakby nigdy nic. Okazuje się, że stara prawda, iż niema na świecie ludzi niezastąpionych jest istotnie prawdziwa. Trochę dobrej woli, pomysłowości aktorów i można wystawić Hamleta bez — samego Hamleta, Rewizora bez Chlestakowa, Mazepę bez — wojewody.

CZY TRZEBA ROZUMIEĆ W TEATRZE?

Aktorzy twierdzą, że niepotrzeba. Dobra gra artystów bez słów przemówi nawet do murzynów. I przytaczają taki przykład:

Ekspedycja Ufy — Niemcy nie rozumieją słowa po polsku — będąc przejeżdżem w Warszawie pojechał do teatru Nowego na Tessę. Byli zachwyceni. Obcałowali potem wszystkich wykonawców, gratulowali, poklepywali... I zaprosili głównego amanta — Ziemińskiego — do Berlina, na zagrać w jakimś ich filmie, otrzymać kupę forsy. W maju Ziemiński wyrwie się na jeden dzień na próbną zdjęcia, a w sierpniu nakręci całą rolę. Proszę! Niemcy się poznali na rasowym aktorze choć po polsku ani w zęb.

Ano skoro tak jest... Pewna Kana-dyjka, belkocząca jedynie po francusku, radziła się mnie, gdzie pójść by rozerwać się trochę. — W Warszawie niema gdzie iść — narzekala, — w innych stolicach są rewie, u was ten Cyrulik to nie rewia — giuchoniemy tam się wynudzi, a ślepy ubawi.

Rzeczywiście nasze pseudo — rewie bez żadnej wystawy i bez tańca są koszmarnie. Poradziłem jej pójść na Tessę.

— No i jakże pani czas spędziła?

— spytałem nazajutrz. — Och, wyspałam się pierwszorzędnie, czy pan zwarłował polecając mi tę sztukę, wciąż gadając — nic nie zrozumiałam i nudziłam się jak koza na pla-mieniu...

Karol

Czerwonoskórzy, którzy nigdy nie widzieli białych

W puszczy peruwiańskiej, w pobliżu źródeł Rio Palma, w okolicach, do-kład dotychczas jeszcze żaden człowiek biały się nie przedostał, ekspedycja zorganizowana przez O. O. Dominikanów z pobliskiej placówki misyjnej natrafiła na szereg czerwonoskórych, którzy nigdy jeszcze nie widzieli białego i którzy nie stykali się z innymi grupami Indian. Misjonarzom udało się namówić czerwonoskórych mieszkańców puszczy do odwiedzania misji w Lago Valencia. Czerwonoskórzy są bardzo nieśmiali, lecz grzeczni i bardzo łagodni.

Gdy na drugi dzień pacjent stawiał się o oznaczonej godzinie, profesor przywitał go spojrzeniem pewnej sympatii i rzekł bez szerszego wstępu:

— Obawiam się, że co do pana postawiłem fałszywą diagnozę. Mianowicie w międzyczasie miałem istotnie sposobność stwierdzić, że pan jest ścigany, że pana ktoś prześladowa...

Pan Meixner odetchnął z uczuciem ulgi.

— A więc widzi pan teraz panie profesorze, że jednak moje wrażenia nie myliły mnie. Nie skarżyłem się panu bzdurami.

Tak jest — odparł lekarz — Okazuje się, że pan miał rację. Jest pan istotnie ścigany, w każdym razie śledzony... — a przyszedłszy z pacjentem do okna rzekł, wskazując na drugą stronę ulicy — widzi pan tego pana w gabardynowym płaszczu, tam po drugiej stronie ulicy? Ten w tym zielono żółtym kapeluszu... On pana śledzi. Ja to...

Pan Meixner odwrócił się wściekły i rozeźlarowany.

Nonsens — powiedział gwałtownie — To jest właśnie detektyw prywatny, którego wynajęłam, aby mnie chronić przed takim, prawdziwym prześladowcą...

Przeł. Wł. L.

Król Egiptu Farouk



Książę Farouk, następca króla Fuada, urodził się 11 lutego 1920.

Trudne studia A la Roentgen Jak Narocz

W Tygodniku Kobiety czytamy w rubryce „Nasze sprawy”, taki list do redakcji:

Korzystając z uprzejmości Redakcji „Tygodnika Kobiety” zwracam się do Szanownych czytelniczek pisma z następującą prośbą:

Pracuję obecnie nad broszurą o mniejszościach narodowych w Polsce. Chciałbym z zagadnieniem zapoznać się nie tylko przy pomocy dostępnych mi, a istniejących już źródeł, lecz — i przedewszystkiem — w terenie. Dlatego też proszę, że z Pań Czytelniczek, które zamieszkują w okolicy, gdzie współżycie obu narodów jest specjalnie trudne, gdzie te mniej szejści są specjalnie aktywne, aby zechciały do mnie napisać, lub też podać, czy i kiedy wskazany byłby przyjazd, celem zapoznania się ze sprawą na miejscu.

Jerzy Maciejewski.
Babice k/Warszawy
ul. P.O.W. 117.

Innemi słowy wszędzie, gdzie się biją i kłócą narodowości, pragnie ziać się p. Jerzy K. Maciejewski z Babice i zapoznawać się z naturą sporu.

Należy się obawiać, że p. Jerzy K. Maciejewski będzie miał pełne ręce roboty i wyda dużo pieniędzy na podróże.

Żeby tylko nie oberwał gdzie, przy tego rodzaju utrudnionych studiach...

— Pamię — zawołał do kelnera znany włoski satyryk Gandolin — zamówił kure a la Mareconi, a pan mi przynosi a la Roentgen...

— Jak to a la Roentgen? Nie rozumiem pana...

— Same kości!

— Jak to? Wipe filozofowie jadają takie smakotyki? — zdziwił się książę Duras, gdy go Descartes poezęstował pewnego dnia homarem i truflami.

— Oczywiście — odparł Descartes — czyżby wasza wysokość sądził, że natura stworzyła tak doskonałe rzeczy wyłącznie dla grupców?

— Sześćdziesiąt dwa kilo — mówi do swego wielbiciela panna Andzia, schodząc ze stopnia wagi.

— A każde kilo łatwiejsze jedno od drugiego...

Kazio jest sprytnym chłopaczkiem.

— Jak długo byli Adam i Ewa w raju? — pyta go nauczyciel.

— Do jesieni.

— Dlaczego właśnie do jesieni?

— Bo przedtem jabłka nie były dojrziałe.

— O czym myślisz, gdy patrzysz na Narocz?

— O tobie. Przypomina mi ciebie.

— Bardzo uprzejmie. Dlaczego właściwie?

— To jezioro jest zawsze niespokojne.

Wybr. Wel.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś

Trafika pani generałowej

HARCERZOM PRZYBYWAJĄCYM DO WASZYCH MIESZKAN SKŁADAJCIE ZGŁOSZENIA WOLNYCH KWATER DLA PRZYJEZDZAJĄCYCH W DNIE 12 MAJA NA UROCZYSTOŚĆ PRZENIESIENIA SERCA MARSZAŁKA NA ROSSE.

P. P. S. występująca się Sowietom

Przez dłuższy czas P.P.S. była przedmiotem nienawiści i napaści zwolenników Sowietów; P.P. S.-owców zwano socjal - patriotami. „Robotnik” „Naprzód”, oraz inne organy PPS dyskredytowały Sowiety, wykazując istnienie w tem państwie rzekomo proletariatem, największego ucisku, największej nędzy klasy robotniczej. Gdy organ Sowietów „Komintern” (Trzecia Międzynarodówka) postanowiła zmienić taktykę, zdobywać wpływy przez koncentrację z socjalistami, oraz partiami lewicowymi, P.P.S. stała się pro-sowiecką. Dla charakterystyki współczesnego kierunku P.P.S.-u dostarcza dużo materiału 1-szo majowy numer „Robotnika”. Bierzmy najpierw artykuł p. K. Czaplińskiego. W artykule „Nasza partja, cele i drogi” znajdujemy

następujący ustęp o polityce międzynarodowej:

„Międzynarodowa sytuacja Polski, uplasowanej pomiędzy Rosją Sowiecką a Niemcami hitlerowskimi nastrożca cały szereg trudności. Polska każdej chwili może się znaleźć pod bezpośrednim uderzeniem hitlerowców. Stąd bardzo trudny problem wojska. Łatwo pojąć — hitleryzm mógłby z łatwością wykorzystać okres walk wewnętrznych do zbrojnej interwencji, do zajęcia (przynajmniej) Pomorza i G. Śląska”.

Rzecz charakterystyczna, że o niebezpieczeństwie ze strony Rosji Sowieckiej, która niechybnie wykorzystalaby zamieszki w Polsce, aby „pójść” wyzwalać polski proletariąt od polskiej burżuazji i polskich sfer posiadających wogóle”. Ze strony Niem-

ców hitlerowskich dziś niebezpieczeństwo jest minimalne, gdyż idziemy, pchani obiektywnymi warunkami do zbliżenia polsko - niemieckiego natomiast niebezpieczeństwo sowieckie jest bardzo znaczne. Przymierze francusko - sowieckie wywołuje już dziś ofensywę sowiecką na Polskę, przejawiającą się w finansowaniu w Polsce zamieszek, i wywoływaniu ich przez swych agentów, przez wykorzystywanie naiwności p.p. Czaplińskiego. Polska, o ileby się znalazła w systemie francusko - sowieckim, uległaby spótemowanemu wpływowi Sowietów. Polska neutralna, w razie wojny francusko - niemieckiej, miałaby pod pretekstem udzielenia pomocy Francji, ze strony Sowietów parcie armji sowieckiej na swe terytorjum. W razie konfliktu z

Niemcami i największych klęsk z tamtej strony, Polska zapłaciłaby częścią swego terytorjum. W razie zaś zwycięstwa Rosji Sowieckiej nad Polską, zapłaciłaby swą egzystencją polityczną, przeobrażeniem Polski w jedną z sowieckich republik, tępieniem całego cywilizacyjnego dorobku polskiego, całej jej kultury, jako produktu nacjonalizmu i klas posiadających; przenoszeniem jej masy robotniczej do Magnitogorska, Altajskiego Zagłębia, oraz innych, forsownie uprzemysławianych części Rosji.

Pan Leon Wasilewski, dawny działacz niepodległościowy, z patriotycznego okresu P.P.S., dziś z nieświadomością, która w publicyście wielki grzech czyni, występuje w szrankach, pracujących dla Sowietów. Pisz on:

„W dobie obecnej, kiedy rządzone przez dyktatorów społeczeństwa są opadowane szaleem przygotowań do swych wojen, tylko solidarny opór proletariatu socjalistycznego może zapobiec krwawej katastrofie ludzkości”.

Czyż pan Leon Wasilewski nie wie, że największy szal przygotowań do nowych wojen przejawia Rosja Sowiecka, że tam święto 1-go maja, to nie święto hasel pacyfistycznych, lecz przegład sił militarnych i mowy czynników oficjalnych o walce z innymi państwami. Czyż pan Wasilewski nie wie, że we Francji nie tylko komuniści, ale i przywódcy socjalistów francuskich Blum, występują najbardziej agresywnie przeciwko Niemcom i gotowi są na skinienie Sowietów wywołać wojnę europejską.

Współtowarzysz partyjny pana Wasilewskiego, p. Adam Próchnik pisał w tym samym numerze „Robotnika”: „We Francji komuniści stają się jedną z najpatriotyczniejszych partyj, nie dodając tylko, że według doktryny Kominternu, któremu podlegają, ich odczyną, jest Sowiecka Republika, nietylko Francja, i dziś gwoi interesów Sowieckiej Republiki podniecają Francję przeciwko Niemcom. Ten sam pan Adam Próchnik, pisząc o nacjonalizmie współczesnym mówi, że wiedzie on do zbliżenia Niemców hitlerowskich. Włoch faszystowskich i Polski. A więc następuje konsolidowanie się Europy.

Występując przeciwko zbrojeniu się pan Wasilewski pracuje nad obezwładnieniem Polski, tak podczas pokoju, jak i podczas wojny.

Mamy nadzieję, że ta praca będzie bez rezultatu.

Wład. Studnicki.

Uroczystości św. Szczepana

KRAKÓW. — Wczoraj popołudniu rozpoczęły się w Szczepanowie uroczystości związane z 900-letnią rocznicą urodzin św. Stanisława Szczepanowskiego.

Od godzin południowych ze wszystkich stron ciągnęły do Szczepanowa liczne pielgrzymki. O godz. 16 wyruszyła z kościoła parafialnego w Szczepanowie do Mokrzysk procesja dla powitania przybywającego z relikwiami św. Stanisława, ks. metropolity krakowskiego Sapiehy. Po przybyciu ks. metropolity Sapiehy oraz księży biskupów Łódzkiego i Respondy wraz z członkami Kapituły Metropolitalnej krakowskiej, ruszyła obłazniona procesja z relikwiami św. Stanisława na stronę ołtarza polowego w Szczepanowie, gdzie złożono tymczasem relikwie. Ks. Metropolita Sapieha wygłosił podniosłe kazanie, poczem procesja udała się do kościoła parafialnego w Szczepanowie.

Na uroczystości oprócz tłumów wiernych, przybyło bardzo wielu przedstawicieli duchowieństwa, m. in. Ojcowie Paulini z przeorem z Krakowa.

Do Szczepanowa w dalszym ciągu napływają liczne pielgrzymki. Wszystkie dojazdowe drogi ozdobiono pięknie ustrojonymi bramami witalnymi.

Droga do Słotwiny wysadzona jest kolumnami zdobnemi w wieńce i girlandy. Na wysokim podbudowaniu wznosi się wspaniały ołtarz polowy. Świątynia gotycka w Szczepanowie tonie w powodzi flag i zieleni.

Rokowania japońsko-chińskie

PEKIN. Dyskrecja, jaką otoczone są rokowania chińsko - japońskie, przypomina układ o rozejmie w Tang - Ku, którego klauzule ujawnione zostały dopiero przy wprowadzaniu ich w życie.

Według informacji ze źródeł chińskich, nowy układ zawierać będzie klauzule ekonomiczne, kulturalne i wojskowe.

Współpraca chińsko - japońska rozciągać się będzie na prowincje Hopei i Czahar. Obie te prowincje korzystać będą z autonomii gospodarczej. Współpraca w dziedzinie kulturalnej przybierze różne formy i zmierzać będzie głównie do zaniechania działalności antyjapońskiej w kołach uniwersyteckich Chin północnych.

Klauzule wojskowe będą głównym przedmiotem rokowań. Japończycy domagać się mają upoważnienia do stacjonowania wojsk w różnych punktach linii kolejowej Pekin - Hankou i Pekin - Paotou oraz do uzbrojenia wojsk chińskich które w prowincjach Hopei i Czahar podjęłyby operacje wojskowe przeciwko komunistom lub jakie - mukolwiek ewentualnemu wrogowi.

Rokowania chińsko - japońskie przedłużają się wskutek tego, że Japończycy pragną doprowadzić najpierw do sojuszu wojskowego, Chińczycy chcą przedewszystkiem znieść odrębność wschodniej części Hopei. Poza tem tendencje antyjapońskie, niektórych dowódców 29 armji chińskiej utrudniają sytuację Sung - Czeh - Yuana.

Ententa bałkańska

BIALOGÓRÓD. Agencja. Avala o pierwszym dniu obrad ministrów spr. zagr. Ententy Bałkańskiej donosi, że przedewszystkiem ustalono stanowisko uczestników narady wobec paktu bałkańskiego. Premier grecki Metaxas stwierdził, że Grecja jest za całkowitem i bez zastrzeżeń stosowaniem paktu bałkańskiego.

Skolej rozważano żądanie Turcji co do militaryzacji cieśniny. W sprawie tej szybko ustalono całkowitą zgodność poglądów, gdyż Rumunia, Grecja i Jugosławia już za wiadomym rząd w Ankarze o zgodzie na jego wnioski. Zastanawia no się nad stanowiskiem Bułgarii w tej sprawie. Podkreślają, że Stojadinowicz w toaście oświadczył, iż Ententa Bałkańska nadal życzy sobie, aby do współpracy przystąpiły te państwa, które dotychczas nie biorą udziału w pakcie bałkańskim. Rozważano też stanowisko Albanji, odkreślając, że wszelka ingerencja państw pozabałkańskich do spraw Bałkanów stanowi wspólne niebezpieczeństwo.

WSZYSTKO STANIAŁO

wyrobę ze złota i srebra

zegarki od 4 zł.

u Jurewicza mistrza fir. P. BURE

Mickiewicza 4 w Wilnie

Wojna włosko-abisyńska skończona

Z chwilą odjazdu negusa z Addis Abeby do Dżibuti i ucieczki do Anglii, wojnę włosko - abisyńską należy uważać za skończoną. Negus Haile - Selasie był bowiem politycznym przedstawicielem niezawisłości Abisynji, jego osoba jednoczyła podzielone na szereg królestw i księstw państwo, zaludnione przez pstrą mieszaninę szczepów i ludów, stojących na najniższym szczeblu rozwoju kulturalnego. Z chwilą gdy negus zrezygnował z walki i opuścił swój kraj, braknie łącznika wewnętrznego i politycznego reprezentanta nazwanątrż uznanego przez cały świat. Jedynie niepodległe państwo w Afryce, które potrafiło utrzymać swoją niezależność w ciągu wieków — przestało istnieć. Niema już Abisynji, są tylko prowincje i księstwa, które stopniowo będą pacyfikować Włosi. Ucieczka Haile Selasie przyspieszyła nieunikniony finał wojny państwa nowoczesnego, zasobnego we wszystkie zdobycze techniki z państwem, którego stopień rozwoju przypomina średniowiecze.

Haile Selasie zbyt zaufał Anglii, wierzył w Ligę Narodów, pacyfizm i srodze się rozczarował. Gdyby na jesieni ubiegłego roku negus podjął rokowania na podstawie planu Laval — Hoare, Agisynja istniałaby nadal jako twór niezależny. Negus jednak wierzył w Ligę Narodów. Odrzucił pro pozycję łącząc więcej na pomoc komitetów 18-tu i 13-tu, niż na własne siły. Teraz Włosi są panami położenia i sami podyktują swój plan urządzienia Abisynji i podziału lądu.

Przegrana negusa jest przegraną angielską. Plan Laval — Hoare na podstawie którego Włosi gotowi byli rokować w jesieni ub. roku zachowywał dla Anglii strefy wpływów nie zależne od Włoch. Dziś sytuacja układu się inaczej. Włosi w ciągu najbliższych dni połączą fronty północny z południowym i przystąpią do systematycznej pacyfikacji i organizacji zdobytych terenów.

Jest to zadanie co do rozmiarów bodajże większe i trudniejsze, niż wojna z armją negusa.

Aby zorjentować się, czym jest podbój Abisynji dla Włoch, przypomnamy, że zajmuje ona terytorjum 1.100.000 km. kw. (trzykrotnie większa od Polski) zaludnione przez 12 milionów mieszkańców, należących do szczepów: Amharskiego, Galla, Soma-

li, Danakil, Gurage, Prachomitów i Neyków.

Pod względem bogactw naturalnych Abisynja jest właściwie terra incognita. Z badań bardzo pobieżnych wiadomo, że prowincje zachodnie posiadają bogate złoża platyny, złota, żelaza, srebra, nafty.

Prowincje zachodnie i północne oraz położony na wschodzie Harrar, słyną z doskonałych plantacji kawy, tytoniu, zboża.

Pacyfikacja i organizacja tego olbrzymiego terytorjum, pozbawionego prawie całkowicie dróg komunikacyj-

nych trwać może lata. Dla przed-



Wbrew swoim zapowiedziom i oczekiwaniom Negus opuścił wczoraj Addis Abebę udając się wraz z rodziną i świtą specjalnym pociągim dworskim do Dżibuti. Nagły wyjazd cesarza abisyńskiego i kapitulacja z dalszej walki z Włochami którzy już dzisiaj prawdopodobnie zajęli Addis Abebę, wywołał ogólne zdziwienie i poważne komplikacje. Negus ma odpłynąć na angielskim okręcie wojennym do Hajfy.

Memorandum Austrii

Austrjackie biuro korespondencyjne ogłasza tekst memorandum, złożonego dnia 2 maja przez posłów austriackich dwunastu rządów państw europejskich. (w tej liczbie Polsce), dotyczącego motywów, którym kierował się rząd austriacki, ogłaszając dekret o obowiązku pracy dla państwa.

Memorandum stwierdza, iż wyjaśnienie rządu austriackiego stały się konieczne ze względu na błędną ocenę tego faktu oraz nieuzasadniony nastroj nerwowy, towarzyszący ogłoszeniu tej ustawy.

1) Rząd austriacki stwierdza, iż ustawa nie wprowadza obowiązku służby wojskowej, lecz obowiązek pracy. W ten sposób ustawa rozróżnia możliwość powołania obywateli albo dorosłych publicznych, albo do ćwiczeń wojskowych w razie koniecznym, jeżeli wymagać tego będzie obrona kraju.

2) Sytuacja Austrii określona jest warunkami geopolitycznymi i strategicznymi. Austria jest krajem, znajdującym się w samym centrum europejskiego systemu nerwowego. Rząd austriacki zdecydowany jest w interesie powszechnego pokoju, chronić swej niepodległości. Naród austriacki musi być

przeniknięty silną wolą i świadomością własnej państwowości. To poczucie leży za wszelką cenę w narodzie austriackim. Powszechny obowiązek służby pracy jest więc zasadniczym warunkiem dla wzmocnienia tego poczucia narodowego.

3) Rozważania na temat celowości kroku rządu austriackiego wykazują, iż powszechny obowiązek służby dla państwa pozwoli przy tych samych nakładach pieniężnych objąć większą liczbę obywateli, akcja, mająca na celu fizyczne i patriotyczne wychowanie. — Rząd austriacki nie ma zamiaru przy normalnych warunkach zwiększać armji ponad 50.000 ludzi.

4) Rząd austriacki powtarza oczywiście, iż uchwalenie ustawy o powszechnym obowiązku pracy ma wyłączać nie na cel pokojowy i defensywny cel. Ustawa ta w niczem nie narusza wierności traktatom.

5) Co się tyczy przepisów traktatów w St. Germain, rząd austriacki musi stwierdzić, że przyrzeczenie kontraktów tego traktatu, dotyczące rozbrojenia, nie zostało spełnione. Rząd austriacki gotów jest przystąpić do systemu układów przewidzianych w protoku

le rzymskim 7 stycznia 1935 r. Nie jest winą Austrii, że idea ta, jak dotychczas, nie wykazała żadnych wyraźnych oznak, aby stać się rzeczywistością. — Rząd austriacki stoi na stanowisku, że trwały pokój w Europie może tylko opierać się na całkowitem usunięciu upodlegzenia, istniejącego między zwi cięzionym a zwycięzcą. Jeżeli Austria, biorąc pod uwagę poważne niebezpieczeństwa i zagrożoną sytuację światową troszczy się o to, aby w razie koniecznym mieć wszelkie możliwe środki do zagwarantowania swej niepodległości, to inne państwa, które zainteresowane są w utrzymaniu niepodległej Austrii, mają gwarancję, że ich dążenia i gotowość pomocy stoi w całkowitej zgodności z wolą i gotowością obrony narodu austriackiego.

6) Rząd austriacki jest przekonany, iż interesy tych państw, z którymi Austria chce nadal współpracować w przy jaźni nad utrzymaniem pokoju w żadnym razie nie będą naruszone. Rząd austriacki wierzy, iż naród austriacki w uprawnionem poczuciu dumy ze swej historii, mając świadomość swej własnej państwowości, obecnie posiada wzmocnione poczucie narodowe, chce rozbudować swą państwowość i że naród ten nie mógł powstrzymać się od wprowadzenia w życie tych możliwości, które pozwalają mu w razie koniecznym bronić swej ojczyzny i swej niepodległości.

Restauracja ZIEMIANSKA MICKIEWICZA 9

po gruntownym remoncie i eleganckim odnowieniu została ponownie otwarta.

Podczas obiadów i kolacyj koncerty znakomitego zespołu pod dyktacją p. Wacława Szuberskiego.

KUCHNIA WYBOROWA. CENY NISKIE.

Addis - Abeba wzięta

Marsz. Badoglio na czele kolumn zmotoryzowanych wkroczył do stolicy. —
Sztandar włoski nad pałacem cesarskim

LONDYN. Wczoraj o godz. 16-ej czasu miejscowego wojska włoskie wkroczyły do Addis Abeby.

ADDIS ABEBA. Marszałek Badoglio wkroczył do stolicy Abisynji na czele 60 p.p. Ludność zgromadzona na ulicach miasta przygłądała się kolumnom włoskim. Włosi weszli do Addis Abeby tak zw. Aleją Cesarską będącą przedłużeniem drogi łączącej Dessie z Addis Abeba. Droga ta, która w wielu miejscach wie się nad przepaściami, przecina liczne rzeki i posuwa się w kierunku stolicy wzdłuż wysokich gór. Pierwszym większym gmachem na krańcu miasta jest poselstwo brytyjskie. Policjanci abisyńscy w niebieskich uniformach utrzymywali porządek na ulicach usuwając w wielu miejscach grupki ciekawych, którzy skupiali się wokół włoskich samochodów.

Marszałek Badoglio zamieszkał w gmachu poselstwa włoskiego.

Oddziały włoskie zajęły pałac cesarski, dworzec, stację radiową, koszarę i pocztę wywieszając nań flagi włoskie.

Ostatnia noc w obleżonej stolicy Obleżone przez motłoch poselstwa — zabici europejczy

LONDYN. Z Addis Abeby donoszą, że stan bezprawia i plądrowania trwa w dalszym ciągu. Rozszalały tłum bandytów zaatakował wczoraj poselstwo amerykańskie, które znalazło się w wielkim niebezpieczeństwie. Poselstwo amerykańskie Engert nie mógł porozumieć się z posłem brytyjskim i zażądać pomocy, mimo że oba poselstwa oddalone są od siebie zaledwie o 2 mile angielskie. Wysłani ludzie nie mogli przedostać się przez bandy pijanych tubylców.

Wówczas poselstwo amerykańskie wysłało wiadomość iskrową do Waszyngtonu z prośbą, aby departament stanu porozumiał się przez Foreign Office z posłem brytyjskim w Addis Abebie i zażądał pomocy. Departament stanu skomunikował się z min. Edenem i wczoraj późną nocą oddział żołnierzy hinduskich, którzy stanowią straż poselstwa brytyjskiego, wysłani miał być na pomoc poselstwu amerykańskiemu. Kobiety i dzieci zostały ewakuowane, jedynie mężczyźni zostali dla obrony budynku.

Również poselstwo tureckie obleżone było przez bandytów, uzbrojonych w karabiny maszynowe. W czasie strzelaniny 5 osób w poselstwie zostało zabitych. Oddział brytyjski dokonał ewakuacji personelu na teren poselstwa brytyjskiego.

W ciągu ostatnich dwóch dni co najmniej 10 europejczyków zostało zabitych. Miasto jest obecnie w rękach bandy dzikiego szczerpu Galla. Bank abisyński nie został dotychczas jeszcze opanowany przez bandytów i personel banku broni dostępu do gmachu.

Ostatnio wydarzył się charakterystyczny wypadek. Przed poselstwem brytyjskie zajęła takśówka nalaadowa na zrabowanymi przedmiotami, które zaofiarowano na sprzedaż. Okazało się, że z propozycją tą zwrócono się właśnie do dawnych właścicieli tych przedmiotów, wobec czego cała zawartość takśówki uległa konfiskacie.

RZYM. Potwierdzono tu wiadomość o wkroczeniu wojsk włoskich do Addis Abeby.

O godz. 17,50 rozległy się w całym Włoszech dzwony i syreny, wywołujące ludność na zgromadzenia t. zw. adunata generale.

Francuska gościnność

DZIBUTI. Negus, rodzina cesarska i świta doznali w Dżibuti przyjęcia i względów, odpowiadających tradycji gościnności i zobowiązaniom międzynarodowym Francji. Zgodnie z instrukcjami rządu francuskiego, władze kolonii zapewniły cesarza i jego bliskich, że gwarantują im całkowite bezpieczeństwo tak długo, jak zechcą pozostać na terytorium francuskim, domagając się jedynie od nich, aby powstrzymali się w tym czasie od wszelkiej działalności w związku z wojną. Władze te pozostawiły im swobodny wybór udania się w takim kierunku i na takim statku, jakim zechcą.

Ras Nasibu wyjechał śladem cesarza

LONDYN. Reuter donosi z Dżibuti, że przybyli tam z Direauda ras Nasibu i generał Wehib Pasza. Świadczyłoby to, że Abisyńczycy zaniechali już wszelkiego oporu.

Cofnięta pożyczka

PARYŻ. Havas donosi z Londynu, że projekt pożyczki w sumie 500.000 f. st. na 6 procent dla rządu abisyńskiego porzucono i zarządzone zwrot dokonanych już wpłat na ten cel.

Spór o wpływy gospodarcze w Abisynji Francja domaga się zasady otwartych drzwi

PARYŻ. Zwycięstwo Włoch w Abisynji stawia na porządku dziennym zagadnienie zabezpieczenia interesów francuskich w tej części Afryki południowo-wschodniej. Francja, jak zapewnia „Oeuvre”, ma w tej sprawie jasno sprezywany pogląd, wyrażający się w kilku punktach, co do których rząd francuski zajmie wobec Włoch nieprzejednane stanowisko. W szczególności Francja nie mogłaby się zgodzić na to, aby Włochy wprowadziły w Abisynji ustrój, dający im większe korzyści, niż Francja ma w Maroku, gdzie towary francuskie podlegają przy przywozie takim samym opłatom, jak towary pochodzące z innych krajów.

Francja domagać się będzie zasady otwartych drzwi dla handlu z Abisynją. Drugi punkt, co do którego Francja również nie ustąpi, będzie zobowiązanie się Włoch do nietworzenia armii kolonialnej, której efektywny przewyższałyby siły niezbędne do zapewnienia ładu. W razie gdyby Włochy chciały stworzyć w Abisynji 400-tysięczną armię, mogłoby to zagrażać pozycji innych państw europejskich w Afryce centralnej i północnej. Poza tym Francja, która inwestowała w Abisynji półtora miliona franków, pragnęłaby uzyskać zabezpieczenie swych interesów. Żywotne znaczenie dla Francji posiada również sprawa zabezpieczenia Dżibuti, który spełnia rolę portu, łączącego metropolię z koloniami Francji w Azji. Francja obawia się wreszcie, aby Włochy nie utworzyły z odstąpionej przez układy rzymskie wyspy Doumeira utfortyfikowanej bazy morskiej, mogącej spełnić rolę Helgolandu na morzu Czerwonym.

Angielsko-sowieckie rozmowy morskie

MOSKWA. Urzędowo komunikują: W związku z ukończeniem prac konferencji morskiej w Londynie i zawarciem nowego układu morskiego między Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją, rząd angielski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją wszczęcia rokowań o zawarcie układu morskiego. Propozycja rządu brytyjskiego poza wzajemną wymianą informacji o programach rozbudowy sił morskich, przewiduje również określenie pewnych jakościowych ograniczeń dla nowobudujących się okrętów wielkiej kategorii.

Rząd Z. S. R. R. wyraził zgodę na rozpoczęcie z rządem brytyjskim rokowań o zawarcie wspomnianego układu, o czym ambasador sowiecki w Londynie Majski, zawiadomił brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Rokowania rozpoczną się w najbliższym czasie w Londynie.

MUSSOLINI OBWIESZCZA TRIUMF „Abisynja jest włoska”

RZYM. O godz. 19,30 plac Wenecki przepełniony był tłumem ludności, która zalegała również ściśle sąsiednie ulice, śpiewając pieśni patriotyczne i wywołując wśród nieopisanego entuzjazmu Mussoliniego.

O godz. 19,45 w świetle potężnych reflektorów ukazał się na balkonie pałacu weneckiego szef rządu, który powitany został burzą okrzyków i wiwatów. Po kilkuminutowej owacji tłumów, Mussolini wygłosił następującą mowę: „Czarne koszuły rewolucji, mężczyźni i kobiety całej Italji, Włosi i przyjaciele Włoch, znajdujący się za górami i za morzami, słuchajcie.

Marszałek Badoglio telegrafuje: Dziś dn. 5 maja o godz. 16-ej na czele naszych zwycięskich wojsk, wkroczyliśmy do Addis Abeby (burza okrzyków i oklasków).

W ciągu 30 wieków swej historii Italja przeżywała wiele godzin pamiętnych, ale ta, którą przeżywamy dziś, jest niewątpliwie jedną z najbardziej uroczystych.

Oznajmiam narodowi włoskiemu i całemu światu, że wojna jest skończona (entuzjastyczne okrzyki).

Nie bez wzruszenia i dumy głoszę te wielkie słowa po siedmiu miesiącach ciężkich bojów, ale jest rzeczą konieczną, abym natychmiast dodał, że chodzi tu o nasz pokój, o pokój rzymski, który wyraża się w następującym, prostym i nieodwołalnym twierdzeniu: Abisynja jest włoska. Jest włoska de facto, ponieważ została zajęta przez nasze wojska, jest włoska de jure, ponieważ zdobyta została mieczem rzymskim i cywilizacją, która triumfuje nad tysiącletnim okrucieństwem, barbarzyństwem i niewolnictwem. Z ludem Abisynji pokój już został zawarty. Ludzie te, gnębione przez rabunkowe rządy b. cesarza, Lwa Judy, wykazały w sposób szczególnie jasny i wyraźny, że pragną żyć i pracować spokojnie, w cieniu trójbarwnego sztandaru Italji.

Pobić i zbiegli rasowicie i wodzowie nie wchodzą już w rachubę i żadna siła na świecie nie będzie mogła zmienić tego faktu.

Podczas adunata z 2 października uroczystość obiecałem, że uczynię wszystko możliwe, aby zatarg afrykański nie przemienił się w wojnę europejską. Obietnicę tę dotrzymałem i jestem przekonany, że zaburzenie pokoju europejskiego oznaczałoby ruinę Europy. Ale muszę dodać, że jesteśmy gotowi bronić naszego wspólnego zwycięstwa z tą samą niezłomną stanowczością z jaką zwycięstwo to osiągnęliśmy.

Pragniemy w ten sposób wyrazić wolę walczących w Afryce, którzy chlubnie polegli, a których pamięć będzie czczona i zachowywana w sercach całego narodu. Sądźmy również, że w ten sposób wyrażamy wolę żołnierzy i czarnych koszuł, którzy w ciągu 7 miesięcy dokonali wysiłku tak wielkiego i zasłużyli na podziw świata. Do nich też biegnie głęboka wdzięczność ojczyzny, jak również i do stu tysięcy robotników, którzy pracowali z ponad ludzką gorliwością. Jest to wielka data dla rewolucji czarnych koszuł i narodu włoskiego, który oparł się obleżeniu sankcyjnemu i zasłużył do oczekania tej wielkiej godziny.

Czarne koszuły rewolucji, mężczyźni i kobiety całej Italji!

Osiągnęliśmy ważny etap na naszej drodze. Pójdziemy dalej drogą pokoju, gotowi z tą samą odwagą i z tą samą wolą stawić czoło wszelkim zadaniom, czekającym nas jutro.

Niech żyją Włochy! Okrzyk ten niechaj dotrze do wojsk naszych w Afryce, które nań oczekują!

Tłum odpowiedział okrzykiem: „Niech żyją Włochy!” „Niech żyje Duce!”

Wśród bezprzykładnego entuzjazmu ludność manifestowała na jeść Mussoliniego i armii w ciągu 15 minut, witając i śpiewając pieśni patriotyczne. Mussolini co chwila ukazywał się na balkonie, pozdrawiając tłumy.

O godz. 20,15 adunata generale została rozwiązana.

Na mieście panuje nastrój niebywałego entuzjazmu. Ulicami przeciągają oddziały młodzieży i faszystów, śpiewających pieśni rewolucyjne i patriotyczne. Całe miasto tonie w powodzi sztandarów, a wszystkie gmachy są iluminowane.

Po podboju Abisynji Włochy gotowe są do współpracy w Europie

Otwarte drzwi dla krajów zaprzyjaźnionych

LONDYN. „Daily Mail” ogłasza wywiad swego specjalnego wysłannika Ward Price'a z Mussolinim, który oświadczył m. in.: „Włochy nie rzucają żadnych podziwliwych spojrzeń na Egipt i nie mają żadnych interesów w Sudanie, ani w Palestynie. Daję słowo, że Włochy nie mają żadnych nowych ambicji kolonialnych. Zwycięstwo w Afryce wschodniej stawia Włochy w grupie mocarstw zadowolonych z obecnego stanu rzeczy. Pozostaje zdecydować o losach Abisynji ze strony politycznej i prawnej.

Wydać się oczywiście, że najlepszym wyjściem w interesie wszystkich będzie szybkie roztoczenie władzy włoskiej nad całą Abisynją. Warunki pokoju muszą być przesłankami duchem rzymskim. Nie może to być pokój potoczny, gdyż pragniemy, aby zagadnienie abisyńskie było uregulowane raz na zawsze. Nie będziemy zamykali drzwi dla przedsięwzięć gospodarczych krajów zaprzyjaźnionych, wśród których znajdują się W. Brytania i Francja, które niewątpliwie zrozumiały, iż zasób w finansowe, jakie przeznaczyć możemy dla zapewnienia rozwoju Abisynji są znacznie wyższe, niż głoszą to dane statystyczne Ligi Narodów. Pewne drugorzędne operacje wojskowe będą, być może, jeszcze konieczne na terenach Ogadenu, lecz obecnie kieruję moje spojrzenie ku sytuacji w Europie.

Wypadki wskazują na konieczność rychłej reformy Ligi Narodów, a Włochy gotowe są w tem pomagać. Liga Narodów może i winna trwać dalej, lecz zadania jej muszą być proporcjonalne do jej sił. Włochy są zawsze gotowe do współpracy nad zawarciem szczerzego porozumienia między wielkimi mocarstwami Europy zachodniej i mocarstwa te ostatecznie dojść muszą do porozumienia. Jeśli rozpoczyna one wojnę, to konsekwencją jej będzie ruina całej cywilizacji europejskiej.

Groźny pożar w Zamościu Kilka osób odniosło rany w ogniu

ZAMOŚĆ. Wczoraj o godz. 11 zrana wybuchł w Zamościu na przedmieściu Nowa Osada nienotowany dotychczas w kronikach fałszywych pożar. W jednym z drewnianych domów żydowskich z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar i wskutek wiatru, łatwopalnego materiału ogień objął wkrótce kilka ulic. Na linii pożaru znajdowała się bożnica, która również spłonęła wraz z kilkunastoma domami.

Na miejscu pożaru rozgrywała się tragiczna scena. Przypuszczając, że w ogniu zginęło kilka starszych osób i kilkoro dzieci. W gaszeniu ognia, które trwa biorą udział wszystkie okoliczne straż pożar- ne, a nawet straż ogniowe z dalszych okolic, jak ze Zwierzynicy i Krasnegostawu. Straty są olbrzymie.

Pastwą płomieni padło ogółem 69 domów, przyczem ok. 400 rodzin tj. w przybliżeniu 2.000 osób znalazło się bez dachu nad głową. Straty oblicza się na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Ciężkim poparzeniem uległo 5 osób, z których 4 przewieziono do szpitala. Wśród strażaków poparzonych zostało 5. Zorganizowane przez Żydów Krynki i ubezpieczalnie społeczne 3 punkty opatrunkowe udzieliły ogółem pomocy około 300 poparzonym. Ok. godz. 16-ej udało się po- żar zlokalizować.

Odpowiedzialność za losy Francji spada na Front Ludowy

Prasa o wspólnym froncie lewicy francuskiej

PARYŻ. Każda prasa wczorajsza da je wyraz przekonaniu, że logicznym następstwem wyborów będzie utworzenie rządu Frontu Ludowego. Według „Ex celstior” większość Frontu Ludowego liczyć będzie 347, a nie 375, a to z uwagi na zobowiązania, jakie przyjęli nie którzy radykalowie socjali.

Zdaniem „Le Matin” byłoby rzeczą całkowicie zgodną z regułą konstytucyjną, by misję utworzenia rządu otrzymał Blum. Jak się zdaje wczoraj rozpoczęte zostały rokowania pomiędzy komunistami a socjalistami nad zrealizowaniem jednolitej politycznej, tak, jak urzędowoistniona już została jednolitość sydykatów.

„Petit Journal” stwierdza, że w całym kraju panuje absolutny spokój, a naród francuski świadomy powagi chwili jest i pragnie pozostać odporny na wszelkie nastroje paniki. Miljona mi głosów kraj wyraził dążenie do nowego porządku.

Radykalny „Oeuvre” pisze, że głos zabiera SFIO. Wspólny program jest znany. Jest to program na który zgodzi się przywódca frontu ludowego. Z punktu widzenia polityki zewnętrznej trzeba jaknajprędzej określić stanowisko Francji. Decyzje jakie zostaną powzięte w najbliższych tygodniach będą miały znaczenie kapitalne. Koła parlamentarne sądzą, że wielka liczba mandatów, zdobytych przez komunistów, a mianowicie 82, wpłynęła na zmianę pierwotnych poglądów komunistów. Koła te przypisują socjalistom za miarę wpłynięcia na komunistów, aby wzięli na siebie część odpowiedzialności.

Sekretarz generalny partii socjalistycznej Faure pisze w „Le Populaire” „Ere Nouvelle” pisze, że Herriot zamierza zachować swobodę, nie pragnie on ani wejść do rządu, ani kierować rządem.

PARYŻ. Dwa stroniowia, które w wyniku wyborów będą zapewne musiały włączyć na siebie odpowiedzialność za rządy, odbędą w najbliższym czasie kongresy, aby określić swoje stanowisko. Socjaliści (SFIO) zbiorą się w Paryżu na kongresie w dniu 31 bm. Wydział wykonawczy partii radykalno-socjalnej obradować będzie w Paryżu 24 maja lub 1 czerwca.

KONGRES POLAKÓW AMERYKAŃSKICH

NOWY JORK. Dnia 4 b. m. rozpoczął swe obrady zjazd międzyorganizacyjny przy udziale kilkudziesięciu delegatów w sprawie wszystkich Polaków amerykańskich. Na posiedzeniu inauguracyjnym dyrektor światowego Zw. Polaków Lenartowicz, złożył zjazdowi życzenia owocnych obrad, poczem uczestnicy zjazdu oddali hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego. Następnie zebrali

przyjęli rezolucję w sprawie powitania przybywającego do Nowego Jorku m/s. „Batory”.

Obrady zjazdu zajął cenzor Świątek, poczem ukończył swoje przemówienie, w którym szeroko omówił cele zjazdu i scharakteryzował stosunek Polonii amerykańskiej do rady organizacyjnej Związku Polaków z zagranicy, podkreślając, że zarówno na samym zjeździe, jak i poza nim nie powinno być ani zwycięzców, ani zwyciężonych.

Po ożywionej dyskusji uchwalono jednogłośnie powołać do życia polską radę międzyorganizacyjną, a statut tej rady zaaprobowany przez komitet organizacyjny. Przyjęto z niewielkimi poprawkami.

Obrady zjazdu cechował poważny nastrój. Dyskusja odbywała się w atmosferze spokoju i w dążeniu do osiągnięcia porozumienia. Goście z Polski witani byli bardzo serdecznie.

Sytuacja w Palestynie ciągle jeszcze naprężona

JEROZOLIMA. Trzynasty dzień strajku w Palestynie zaznaczył się pewną poprawą sytuacji, chociaż donoszą jeszcze o kilku wypadkach podpalenia zbiorów i domów handlowych żydowskich. Władze zastanawiają się obecnie nad sprawą zbiorowej odpowiedzialności wiosek arabskich za podpalenia i nalożenia na nie kar. Port w Jaffie jest w dalszym ciągu zamknięty, a ustawione na ulicach barykady utrudniają komunikację.

W Tel - Awiwie przebywa jeszcze 7.000 uchodźców z okolicy. W Jerolimie w czasie akcji policji rannych zostało 3 Arabów, jeden z nich zmarł. Pomiędzy agencją żydowską, a wysokim komisarzem brytyjskim wszczęte zostały rozmowy na temat ograniczenia imigracji żydów do Palestyny. Istnieje nadzieja, że przyczyni się to do odprężenia sytuacji.

Krotoszyński Landru

POZNAN. Władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane doniesieniem, że w gruzach domu mieszkalnego dzierżawcy Stefana Ciszaka w Hachalni pod Krotoszem znaleziono zwęglone zwłoki. Komisja sądowo - lekarska udała się z Ostrowa na miejsce i dokonała sensacyjnego odkrycia.

W zwłokach rozpoznano mianowicie zony Ciszaka i stwierdzono, że została ona przed spaleniem prawdopodobnie kilkanaście razy, a usta były zakneblowane. Zatrzymany przez policję Ciszak, podejrzany o zabójstwo żony i umyślne podpalenie, wypiera się wszelkiej winy, twierdząc, że o pożarze dowiedział się dopiero od sąsiadów. Śledztwo jest w toku.

Teatr Pohulanka

Dziś o 8 wiecz.

„Trafika pani generalowej”

Komedia w 3 aktach Bas Fekete

TELEGRAMY

414.165 BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA. Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju według danych biur pośrednictwa pracy wynosiła 1-go maja r. b. 414.165 osób. W ciągu ostatnich dwóch tygodni, t. j. w okresie od 15. 4. do 1. 5. r. b. liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 43.899 osób.

W porównaniu z tym samym okresem r. ub. liczba bezrobotnych jest mniejsza obecnie o 49.614 osób.

RUNAŁ STARY TEATR RZYMSKI.

RZYM. Wskutek podmycia gruntu przez uliczne deszcze, wczoraj zawaliły się ruiny starożytnego teatru rzymskiego w Weronie, spadając na trzypiętrowy dom, który skościł też zawalił się pod ciężarem. W katastrofie tej 9 osób poniosło śmierć.

60-LETNI NASTĘPCA TRONU.

KAIR. Ogłoszono dekret, którego mocą następcą tronu proklamowano księcia Mohameda - Ali, bratanka zmarłego króla Fuada. Następcą tronu ma 60 lat.

KONGRES RADJOFONJI KATOLICKIEJ.

PRAGA. Wczoraj rozpoczął tu obrady 10-ty międzynarodowy kongres radjofonji katolickiej. Pod przewodnictwem ojca Dito z Amsterdamu, dyrektora biura radjofonji katolickiej, do którego należą organizacje 30 krajów. Na kongresie reprezentowanych jest 13 krajów.

50 TYSIĘCY SZTUK GRANATÓW DLA ARMII.

WARSZAWA. Z okazji 15-lecia wytwórni „Przemysł metalowy „Granat” w Kielcach, delegacja zarządu tejże wytwórni zgłosiła się w dn. 4 b. m. do drugiego wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armii gen. dr. Składkowskiego, ofiarowując na potrzeby armii 50 tysięcy sztuk granatów piechoty.

KONSTYTUCJA CHIŃSKA.

SZANGHAJ. Z Nankinu donoszą, że rząd ogłosił projekt konstytucji chińskiej. Projekt ten będzie przedstawiony w listopadzie zgromadzeniu narodowemu, które zdecydowanie o wejściu jej w życie.

Przy niedyspozycji żołądka, silnej zgadze i kwaśnym odbijaniu się już nie cała szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa oczyszcza szybko i niezawodnie jelita z resztek pokarmu.

O scalenie podatku drożdżowego

WILNO. Ostatnio zrzeczenie producentów drożdży wystąpiło do Ministerstwa Skarbu w sprawie scalenia podatku przemysłowego od drożdży, celem uzyskania obniżki tych stawek z 8,3% na 6,8%.

Wileńska Izba Przemysłowo - Handlowa udzieliła swej opinii w tej sprawie Związkowi Izby Przemysłowo - Handlowej, popierając wystąpienie zrzeczeń producentów drożdży, gdyż — zdaniem jej — stopa podatku scalonego nie powinna przekraczać 6,8%.

Nowy komendant Chorągwi Harcerskiej

WILNO. Dnia 3 maja r. zebranie inspektorów z terenu wileńskiej chorągwi harcerskiej obrało komendantem chorągwi draha harcmistrza d-ra Pawła Pułate, który obejmie urzędowanie po powrocie z Włoch, dokąd udał się z wycieczką harcerską w ubiegłym miesiącu.

Balon sowlecki lądował

POD MIADZIOLEM.

POSTAWY. Dnia 2 bm. w lesie około wsi Azarki, gm. miadziolskiej, opadł balon czerwony, wykonany z papieru pergaminowego. Na balonie, którego wysokość wynosi 1,5 m., żadnych napisów nie było. Nie ulega prawie żadnej wątpliwości, że pochodzi on z Rosji sowlekiej, gdzie wypuszczony został podczas obchodu 1-szo majowego.

Poranek Moniuszkowski

WILNO. W dniach 7 i 8 maja r. o godz. 12 min. 30 odbędzie się w sali miejskiej (Rewja) przy ul. Ostrobramskiej 5 Poranek Moniuszkowski dla działu szkół powszechnych miasta Wilna, urządzony staraniem Komisji muzyki i śpiewu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

Wydawanie zezwoleń dorożkarzom

WILNO. Starostwo grodzkie zwróciło się ostatnio do Magistratu z propozycją przejęcia wydawania zezwoleń na uprawnienie zawodu dorożkarskiego. Po rozważeniu tej propozycji Magistrat ustosunkował się do niej negatywnie, a to z uwagi na nieposiadanie odpowiedniego aparatu urzędniczego.

Dobra zabawa!

Jak wiadomo, na „wsi spokojnej, wsi wesołej” nietylko się utożsamia, iż żadne prawie wesele czy chrzciny nie mogą się obyć bez bójki i nożownictwa rozjuszonych wódka pijaków, lecz wogóle takie „puszczanie krwi” należy do dobrego tonu i zabawa większa bez tego rodzaju akcesoriów uważana jest za nieudaną!

Ten oryginalny punkt widzenia ma nawet swoistą logikę dla swego uzasadnienia!

Oto jeżeli zabawa odbyła się spokojnie, oznacza to: primo, że zamalo było wódki dla należytego podchoczenia, a więc rodzice państwa młodych są sknerami lub gołcami, secundo — że zabawa została kiepsko „obesłana”, mianowicie że przybyli na nią spośród młodzieży meskiej tylko patałachy i mazgaje, zaś „gieroję” wioskowe: pijusy i zawiadrogli, zbojokotowali ją z powodów jak wyżej! Wniosek ogólny — zabawa była do chrzastu i mówić o niej można tylko z pogardą i lekceważeniem!

Wychodząc z tych miłych założeń filozoficznych, zabawę we wsi Wojskowej, gm. święciańskiej, uważać należy za całkowicie „udaną”, gdyż podczas niej, jeden z uczestników — Leonard Horczak, dostał nożem w bok tak solidnie, że lekarz zakwalifikował jego ranę jako ciężkie uszkodzenie ciała!

Dochodzenie w toku...

Wincuk Markotny.

Miedzy braćmi

ŚWIECIANY. W Podlipianach, gm. klemiejskiej, na tle osobistych porachunków powstała bójka między braćmi Witoldem i Mieczysławem Kozłowskimi. Zaczynał na znaną rękę, Witold zaś rwał w głowie od uderzenia polanem.

Oflary

N. 2. dla 14-a głodnych dzieci z 2.

S. Sadowska zamiast kwiatów na grób s. p. Zofji Matejko na kolonie letnie dla szkolnej działwy z 5.

Przed uroczystościami 12 maja

Ziemia z cmentarza na Rossie

WILNO. W godzinę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 12 maja r. pluton żandarmerji armji przy brygadzie KOP. w Wilnie wraz z posterunkami przy bataljonach teje brygady pobiorą ziemię z cmentarza Rossa i innych miejsc o znaczeniu historycznym lub uświęconem krwią przelaną przez najlepszych synów Ojczyzny w walce o niepodległość. Uroczystość ta odbędzie się w obecności delegacji oddziałów wojskowych i organizacyj społecznych.

Ziemia pobrana z Wileńszczyzny, podobnie jak i z innych miejscowości, gdzie są posterunki żandarmerji, przewieziona będzie do Krakowa i w czasie święta żandarmerji w dn. 13 i 14 czerwca złożona będzie uroczystość na Sowińcu.

Zgłaszanie organizacyj

WILNO. Wileński Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego — Sekcja Uroczystości Pogrzebowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż organizacje i stowarzyszenia, które chcą wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych w dniu 12 maja r., powinny zgłoszenia swe kierować do sekretarza Sekcji Uroczystości Pogrzebowych Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego — kpt. Truskowskiego (Wilno, ul. Wielka 23, dowództwo 1-ej dywizji piechoty legjonów).

Zgłoszenia muszą zawierać następujące dane: 1) ilość osób mających

wziąć udział w uroczystościach masowo, 2) ilość osób w delegacji, 3) czy delegacja będzie ze sztandarem, 4) czy ewentualnie będzie miała wieniec. Poza tem wyraźnie należy zaznaczyć, czy zgłaszająca się organizacja chce korzystać z kwatery i wyżywienia, ewentualnie, jakiego?

Te dane są niezbędne niezależnie od zgłoszeń poszczególnych organizacyj w odpowiednich urzędach wojewódzkich, czy starostwach, w celu zapewnienia szybkiej obsługi przybywającym do Wilna oraz wyznaczenia im odpowiednich miejsc w kondukcje żałobnym.

Organizacje i związki z terenu mia-

sta Wilna oraz te, które nie będą korzystać z pociągów specjalnych, mogą się zgłaszać bezpośrednio do kpt. Truskowskiego (1-sza dyw. piech. leg., ul. Wielka 23).

Sklepy w niedzielę 10 maja

WILNO. Organizacje kupieckie zwróciły się do starosty grodzkiego z prośbą o zezwolenie na otwarcie sklepów w niedzielę, dnia 10 maja, a to z uwagi na to, że w tym dniu przybędzie do Wilna część uczestników uroczystości przeniesienia Serca Marszałka.

Ceny w sklepach spożywczych

WILNO. Starostwo grodzkie zarządziło, aby w czasie od 11 — 13 bm. we wszystkich sklepach spożywczych, z utrzymaniem i obuwiami, ceny tych artykułów były uwidocznione w oknach.

Poczta w Żuławie

WILNO. Z dniem 10 maja b. r. uruchomione będzie pośrednictwo pocztowo - telekomunikacyjne w Żuławie, w pow. święciańskim.

Uroczystości w rocznicę Konstytucji 3-go Maja w Warszawie



Zdjęcie przedstawia defiladę oddziałów piechoty.

Zatrzymanie zbiega

WILNO. Policja zatrzymała Abrahama Antowila (Kwaszelna 15), który zbiegł z zakładu poprawczego w Wileńszczyźnie, gdzie został osadzony 27-go stycznia r. za kradzież. Będzie on odstawiony do sądu.

Zamach samobójczy

MOŁODECZNO. Andrzej Cieślak, mieszkaniec wsi Domasz, gm. lebedzińskiej, w czasie zabawy tanecznej w Wierchowce z powodu zawodu miłosnego usiłował odebrać życie, strzelając do siebie z rewolweru „Nagan”.

Teściowa w opatach..

Znaną jest nie od dziś rzecz, że w wypadku konfliktów między małżonkami, żony lubią stosować t. zw. uciekanie do mamusi, babki, czy innej ciotki... Reakcja mężów na te ucieczki jest rozmaita: jedni, wychodząc z założenia „Baba z wozu koniom iżej!” cieszą się, inni — przeciwnie — są wściekli i klną teściowie jako inspiratorki tego rodzaju eskapad... Do tej drugiej kategorii mężów odnieść należy niejakiego Władysława Mizuro, który, rozwieszony na teściową swą — Julję Zacharową (Żelazna Chatka 13) za udzielenie azylu jego żonie, co opuściła Mizurę na tle jakichś nieporozumień małżeńskich, przybył onegdaj do mieszkania „kochanej mamy” i groził jej zabiciem, zdemotował na fest całą „obstanowkę!”

— Cob, znacznysia, nie śmiała wieniec żonki buntować!.. Bo ja tego nie ścierpiał!..

Wincuk Markotny.

WYWOŁANE, PARALIŻUJĄ CHÓD, UNIEMOŻLIWIĄJĄ PRACĘ

Plasterki „Stomil” usuwają niezawodnie odciski w krótkim czasie wraz z korzeniem.

Żądać wyraźnie: „Stomil” oryginalny z pieczęcią „Stomil” na każdym plasterku.

MAGISTRAT POLECİŁ ZNISZCZYĆ stragany rybne

WILNO. Od dłuższego czasu sfera rybacka Wileńszczyzny czyniła usilne starania, by w jakimkolwiek bądź sposób uzyskać dla Spółdzielni Producentów Ryb w Wilnie kredyt, względnie dotację na budowę detalicznych punktów sprzedaży ryb na terenie m. Wilna. Jak dotychczas jednak, sprawa ta nie została definitywnie przesądzona, aczkolwiek są wszelkie dane, że starania sfer rybackich zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Starania były robione w Funduszu Pracy oraz w Funduszu Ochrony Rybołówstwa.

Zarząd m. Wilna, realizując od dłuższego czasu sprawy reorganizacji straganów, zamierza dotychczasowe ryna-

ny, w których Spółdzielnia dokonywała sprzedaży ryb, zniszczyć. W związku z tem Zarząd m. Wilna wymawiał Spółdzielni kilkakrotnie umowę na dzierżawę straganów, których ostateczne ożnienie zostało wyznaczone na czerwiec. Spółdzielnia przeżywa obecnie naprawdę krytyczne chwile, wobec groźby utraty dotychczasowych punktów sprzedaży ryb.

Do tego dochodzi i ta okoliczność, że budowa nowych punktów sprzedaży ryb przez Spółdzielnię wiąże się z uzyskaniem koncesji na budowę nowych budynków, co wymaga dłuższego okresu czasu i wywołuje obawę, że i bieżący sezon budowlany może być stracony dla Spółdzielni.

Pamiętajcie, że zamiast „Słówka” wychodzi stale

„R U N”

najtańszy tygodnik dla młodzieży (cena numeru 5 gr.)

Administracja: Mała Pohulanka 4, szkoła „Swit”, czynna codziennie prócz świąt od godz. 13-ej do 15-ej.

Konferencja posłów Ziemi Nowogródzkiej

NOWOGRÓDEK. W dn. 5 bm. odbyła się w Nowogródzie konferencja wszystkich posłów i senatorów województwa nowogródzkiego z udziałem wojewody nowogródzkiego.

Szczególną uwagę poświęcono sprawom zatrudnienia bezrobotnej ludności wiejskiej oraz zbyt wysokim obciążeniom z tytułu opłat komasacyjnych. W tych sprawach powzięto następującą decyzję:

Konferencja posłów i senatorów województwa nowogródzkiego stwierdza, że ustalone dotychczas kwoty z Funduszu Pracy i innych źródeł państwowych na roboty inwestycyjne w województwie nowogródzkim są niewspółmierne uśkie w stosunku do potrzeb. Polityka inwestycyjna Funduszu Pracy uniemożliwia zatrudnienie większej ilości bezrobotnych nierejestrowanych. Poza niewielką ilością bezrobotnych zarejestrowanych, jest w naszym województwie w przybliżeniu, powyżej 100 tysięcy bezrobotnej ludności wiejskiej, matorolnej i bezrolnej.

Ze względów gospodarczych i politycznych uważamy za konieczne zwie-

kszenie przez władze państwowe funduszy inwestycyjnych na roboty publiczne, drogowe i melioracyjne, przy których można zatrudnić stosunkowo największą bezrobotną ludność wsi.

Konferencja posłów i senatorów zwraca się równocześnie z gorącą prośbą do p. wojewody, by i ze swej strony wszczął starania u rządu. Konferencja posłów i senatorów uchwała zwrócić się do władz. 1) o obniżenie stawki ryczałtowej za prace komasacyjne w województwie nowogródzkim do zł. 13 od 1 ha, czyli do wysokości stawek ustalonych dla województwa wileńskiego.

2) o rozłożenie należności za dokonane i dokonywane prace komasacyjne na comiesięczne raty.

Konferencja prosi p. wojewodę o poparcie i dokonanie powyższych uchwał. Uznano za konieczne dla omawianych ważnych spraw, dotyczących województwa zwolnienie periodycznie wspólnej konferencji, przyjeżdżając na przewodniczącego powołano sen. Rdutowskięgo a na sekretarza posła Czarnieckiego.

ZOFJA MATEJKO

Po ciężkich cierpieniach apatrzona s.s. Sakramentami zmarła w dniu 4 maja 1936 r. w wieku lat 67.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy zanku Sw. Michałskim 10 m. 6, do kościoła Bernardyńskiego odbyło się we wtorek dnia 5 maja 1936 r. o godz. 7-mej wieczór.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w tymże kościele we środę 6 maja o godz. 9 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz s.s. Piotra i Pawła na Antokolu.

O tych smutnych obrzędach zawiadamia pogrzeziona w żalu

RODZINA.

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 6
Jana w oleju
jutro
Damieci

Wschód słońca o 3.35

Zachód słońca o 6.58

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 5 maja 1936 r.

Cisnienie średnie: 768.
Temperatura średnia: +12.
Temperatura najwyższa: +14.
Temperatura najniższa: +9.
Opad: —
Wiatr: północno - wschodni.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY

Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 6 maja 1936 r.:

W całym kraju naogół dość pogodnie.

Temperatura w ciągu dnia do 20 stopni.

Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki Chrościekiego (Ostrobramska 25), Chomiczeckiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Filemonowicza (Wielka 29).

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefon w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES”

Lrzykowski Karol dzien. z Warszawy, Swoboda Leon urzędnik z Królewskiej Huty, Szopawy Geza z Bada pesztu, Steiman Stanisław z Warszawy, Beezkowicz Zygmunt senator z Warszawy, Silbersztajn Mikołaj adwokat z Warszawy, Królewski Stefan z Warszawy, Tobaczyński Jan z Włocławka, Zajęzkowski Henryk z Białegostoku, Borowska Marja z Białegostoku, Umiasowski Wojciech ziem. z maj. Stoki, Olszański Witalis insp. z Torunia, Skirmunt Edward ziem. z maj. Szemietow szczyzna, Kozłowski Marjan z Warszawy, Świętozicka Marja z Mołodeczna, Łużka Jadwiga z Częstochowy, ks. Wajszueis Nikodem ze Święciań.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Seamen Baron inż. z Baranowicz, Bo msze Abe kup. z Warszawy, Nazarewski Aleksy kup. z Baranowicz, Przytułski Władysław z Oszniana, Merek Antoni kap. dypl. z Warszawy, Barezyk Zygmunt kap. z Ostrogu, Citro Benja min kup. z Białegostoku.

ZEBRANIA I ODCZYT

— We czwartek 7 maja b. r. o g. 18-ej w Sali VI w gmachu głównym U. S. B. lektorka języka włoskiego sgn. Ewa Amedoli wygłosi odczyt p. t. „La Littérature d'Italie contemporaine”. Wstęp wolny.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. — „Trafika Pani Generalowej”, mimo wątkowego powodzenia, z powodu rozpoczynających się występów Janiny Kulczyckiej, wkrótce schodzi z repertuaru, ustępując miejsca op. Lehara „Carewicz” na tle utworu Gabrieli Zapolskiej. Dziś i jutro „Trafika Pani Generalowej”.

Występy Janiny Kulczyckiej. Po sukcesach w Warszawie, a ostatnio w Lwowie, Janina Kulczycka wkrótce wystąpi na scenie teatru „Lutnia”. Zapowiedź występów ulubienicy Wilna wywołała ogólne zacieśnienie.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś, we środę dnia 6-go maja o godz. 8-ej wiecz. Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu świetną komedię w 3-ach aktach Bus Feketego, w przekładzie E. Gałuszkiej — p. t. „Trafika Pani Generalowej” w wykonaniu najlepszych sił zespołu. Reżyserja Wł. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika.

Jutro, we czwartek dnia 7 maja o godz. 8-ej w. „Trafika pani generalowej”.

— TEATR „REWJA”, ul. Ostrobramska 5. Dziś w środę 6 maja Wielki uroczajony program inauguracyjny letniego sezonu pt. „Król się bawi” w wykonaniu zwiększonego zespołu artystycznego, w skład którego wchodzi pp. Ryehter, najznakomitszy tenor operetki i rewji, trio akrobatyczne - tanceznie Harrys, balet 4 Neo, Lu Wilezyńska, Al. Gronowski, St. Śliwiński Rawski, Gajdecki, Szczawińska, Borski; i Janowski. Początek przedstawienia o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — „Zew krwi”
HELIOS — „Pieśń miłości”
PAN — „Kocham wszystkie kobiety”
ŚWIATOWID — „Czarne róże”

Ta głupia miłość...

Pan Wacek, smutny młodzien lat 25, wstąpił pewnego razu do jednej z większych wileńskich kawiarni...

Serce jego rozpiętały nastroje wiosenne...

Rozejrzał się wokół i w zaciśnionym kąciuku lokalu dostrzegł nagle rozkoszną młodą niewiastę, ubraną bez zarzutu i wogóle...

Siedziała sama... Rozpoczęło się „oczekowanie”, uśmiech i t. p. sygnalizacja miłosna...

Rozanielony i odurzony powodzeniem pan Wacjo, zdecydował się wreszcie przysiąść do stolika pięknej nieznamomej.

Już się zbierał wstać ze swego krzesła, gdy wtem ujrzał jakiegoś wysokiego draba o minie boksera i barach atlety, który pewnym krokiem zdążył ku stolikowi kusielki...

— Wybacz, maleńka, że tak długo musiałaś czekać, ale ten przeklęty telefon... Musiałem to załatwić... — rzekł dryblas, rozpięając się pewnym ruchem na krzeselku przy swej donnie...

Pan Wacek aż zdrtwał na myśl, co by to było gdyby się przysiadł? — Ach, żmija! — syknął tyko i opuścił pośpiesznie kawiarnię...

Wincuk Markotny.

KRONIKA SŁONIMSKA

— Sprawozdanie poselskie. W Domu Ludowym przy licznej frekwencji publiczności i ogromnym zainteresowaniu słuchaczy, wygłosił obszernie sprawozdanie z prac na terenie izb ustawodawczych i sytuacji politycznej jak i gospodarce państwa pan poseł Emeryk hr. Hutten - Czapski. Szczegółowe zainteresowanie wzbudziło omówienie przez p. posła stosunków politycznych Polski z państwami ościennymi. Pan poseł wykazał, iż polityka zagraniczna Polski stanęła na wysokości zadania i potrafi skutecznie walczyć w ciężkiej sytuacji międzynarodowej.

— Inauguracja rozgrywek piłki nożnej. Na stadionie P. W. i W. F. odbył się mecz piłki nożnej między drużynami „W.K.S.” Strzelec, za kończony nieoczekiwaną wielką porażką drużyną Strzeleca. Jesienią ubiegłego roku, Strzelec wysunął się na czoło drużyn piłki nożnej zajmując pierwsze miejsce i odnosząc sukces nad drużyną W.K.S., która obecnie uosobiała do formy i wykazuje wysoki walory gry kombinacyjnej. Od początku gry, poza nieznanymi zrywaniami Strzeleca, znaczna przewaga W.K.S., który rozgrywa mecz na polu Strzeleca. Wynik 8:0 na korzyść W.K.S. Do przerwy 4.0. Widzów około 500. Sędziował dobrze p. por. Wojtowicz.

— Jeszcze o pierwszym maju. „Obchód” pierwszomajowy w Słoniem i Słoniemskijem pociągnął kompletne fiasko. Jeszcze w roku ubiegłym było gwarnie wśród robotniczych sfer. Dziś w czasie pochodów kilkudziesięciu czupurnych „bundzistów” czy „polej - sjonistów” ludność patrzyła na nich z pogardą i lekceważeniem, a nawet głośno wyśmiewano jeden z pochodów. Niefortunny jest to „święto robotnicze”, które hodowane jest dla wygrwania politycznego upadku organizacji. Brak w nim właściwego piętna święta i to doskonale społeczeństwo wyczuwa. Stąd niepowodzenia „pochodów”, „wieców” i „akademii” w Słoniemskijem.

CZY WPLACIEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO
M. S. NA WILEŃSZCZYNIE

KONTO P. M. S. w P. K. O. N. S. W.

REWJA

„KRÓL SIĘ BAWI“

Ostatni program Rewji pokazał nam szereg nowopozyskanych sił. — Przedewszystkiem należy się poklask produkcjom trio Harrys. Jest to akrobatyka wyższej marki. Doskonałym numerem była „Fantazja wschodnia“ z dobrze pomyślaną dekoracją, przy akompaniamencie odpowiednio dobranej muzyki. Popis akrobatyczny kobiety, sekundowanej przez dwóch mężczyzn, wzbudził zasłużony zachwyt. — Widać staranną, pracowitą robotę. — Piosenkarz p. W. Rychter o niewielkim, lecz dobrze modulowanym głosie zrobił jaknajlepsze wrażenie. Repertuar posiada bardzo sympatyczny. Natomiast tym razem przykra niespodziankę zrobił p. Gronowski. Nieopowiadanie pamięciowe kupletów nie dopuszczalne jest nie tylko na scenie wileńskiej, lecz nawet w jakiejś. — Mejszagole. — Jest to lekceważenie publiczności. Teżomy się nie spodziewali.

Ujrzelismy, znajome już z „Murzyna“, cztery miłe tancerki t. zw. balet Neo. Wale „Wiosenne róże“ na tle dobrze dopasowanej dekoracji był dosko naly. Było w tem rzeczywiście coś rado snego, wiosennego, na różowo.

„W noc o godz. 12“ — dziwny tytuł, dziwna treść, niefortunna dekoracja. Bzdurne, nudne, chybione. Rzecz zbędna.

Skecz „Co za bezczelność“ — niezły, lecz odegrany w zbyt przewiek-tem tempie.

W drugiej części ujrzelismy wode- wil w 2-ch odsłonach p. t. „Król się bawi“. Pierwsza odsłona (rzeczę się dzieje w kabarecie) bardzo ciekawa, zawdźwięczała w znacznej mierze tań- com baletu Neo i trio Harrys. Rychter w roli króla Siamu zasługując na gorące brawo. Zarówno maska jak i grapa na fantazji godne są pochwały. Lu Wil czyniła w roli śpiewaczki Julii Roman- naitle nie robi wrażenia pojętnej kobie- ty, dla której szaleją egzotyczni królo- wie. Scena z przebieraniem się Słiw- skiego w drugiej odsłonie przypomina- ła bardzo sceny ze znanej płytkiej far- sy „Ciotka Karola“. Oczywiście, wywo- tywały to ryki śmiechu rozbawionej ga- lerji. P. Słiwski do roli rekruta jest... trochę zastary. Szarżował nadmiernie, usiłując usprawiedliwić nieprawdopo- bne sytuacje. Dekoracja w pierwszej odsłonie — bardzo dobra.

Należy przyklasnąć inowacji: pod- czas wykonywania numerów progra- mu drzwi do sali są zamknięte. Dawno już należało tak czynić. F. Wicz.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZEW KRWI“

„CASINO“

Powiesić Londona nadają się na film ale jednocześnie są bardzo trudne do przetransponowania. Specyficzny urok romantycznej przygody łączy się z wew- nętrzną treścią książki. Bogactwo szcze- gółów i barwne tło prosi o aparat fil- mowy, usuwając jednak na plan dal- szy głębszą myśl.

„Zew krwi“ na filmie nie ma tej pointy, co w książce. Nawet Buck zmie- nił swą postać, choć i w nowej wygła- da wspaniale. Kilka scen ze zwierzęta- mi wypadło zupełnie dobrze, ale ciężar akcji przerzucił reżyser na ludzi, pozostawiając ledwo widoczne aluzje i pa- ralele do dziejów właściwego bohatera — psa. Szablon amerykański kazał zmie- nić wiele momentów, przedewszyst- kiem zakończenie. Biorąc film takim, jak on jest, należy podkreślić popra- we wykonanie ról czołowych przez Clar- ka Gable'a, Loretę Young i reprezentu- jącego łagodny i swoisty humor Jacka Oakie. Sympatję i podziw widzowi bu- dzi także piękny pies, kinowy interpre- tator Bucka.

Nieodłączną częścią programu są t. zw. dodatki, które dla wielu stano- wią nieminiejszą atrakcję od samego filmu. Na dobre dodatki patrzy się z przyjemnością i z zaciekawieniem. Kina jednak wychodzą widocznie z założe- nia, że dodatki służą do torturowania publiczności. Bo czy inaczej można na- zwać sadyistyczne wyświetlanie od kil- ku miesięcy tego samego nędznego kiczu, jakichś zakazanych „Wrażen z Brazylii“, gdzie ciemna taśma idzie o- lepsze z beznadziejnością scenariusza i nieczytelnością napisów. Przyszłowi- PAT wykazuje czasem staranność i już się człowiek zaczyna do niego prze- konywać, ale jak się zobaczy ten sam ty- godnik ze trzydziestu razy — to ob- rzydzenie bierze na sam widok tytułu. Skoro „tygodnik“, więc dłużej niż ty- dzień nie powinien zajmować miejsca na ekranie. Pomijam już takie próbki inteligentnej inscenizacji, jak widzimy w ostatnim tygodniku PAT-a, gdzie do wiosennej orki zamówił sobie operator ludzi w odświętnych strojach. Czy to może dlatego, że zdjęcie miało iść na eksport? Akurat wszyscy w Europie są nawiśni i gotowi zaraz pomyśleć, że u nas chłop orze we fraku. Tad. C.

NOWOŚCI

Franciszek Olechnowicz
SIEDMA LAT
w szponach G. P. U.

Cena egzemplarza 1 zł, 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ładwisarska Nr. 11, m. 18.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Usterki do usunięcia
naprzeciw Teatru na Pohulance

Ulica Teatralna w ciągu ostatnich lat zmieniła się bardzo na lepsze. Wyrosły tam nowe kilkupiętrowe kamienice, wzniesiono solidne ogrodzenia; ułożono normalne chodniki, ozdobione nawet trawniczkami...

Jedynie w nieiejsu najbardziej widocznym, bo na rogu ulicy Teatralnej i Wielkiej Pohulanki, a na- wprost Teatru na Pohulance, wznosi się jakaś murowana ruderka parte- rowa, która właśnie od strony teatru posiada ścianę i poddasze poobija- ne deskami a przy tej ścianie jakaś również drewniana, przybudoweczkę, przylepioną do niej...

Wybitnie obokucano całość szpeci do reszty nędzny ażurowy płatek dre- wniany niski i poniszczony, który tembardziej jest rażący, że graniczy bezpośrednio z przyzwioitem, nowint- kiem ogrodzeniem ze sztachet żelaz- nych, przez które widać dziedzińiec ze schludnymi kłombami kwiatowymi...

By uwolnić publiczność, wychodzącą z teatru od oglądania tej szpe- toty, nieodroczniam jest otynkowanie wspomnianej ściany, oraz wzniesienie jakiegos, chociażby drewnianego, lecz szczelnego i dostatecznie wysokiego płotu w tem miejscu.

Zważywszy jednak na krótkość odcinka (około 10 mtr.), oraz „nie- zbyt podie“ miejsce, w którym się ów odcinek ulicy znajduje, byłoby zewszelbiam pożądancm raczej prze- dłużenie aż do rogu W. Pohulanki ogrodzenia ze sztachet, wznoszącego się przy sąsiedniej posesji na ulicy Teatralnej, a o którym mówiliśmy powyżej...

Byłoby to bardziej mile dla oka i estetyczniejsze...

„Przechodzień“

Chłopcy z nad Dżisny walczą w Abisynji

Szarkowszczyzna, pow. dziśnieński Nasi Białorusini walczą w szeregach wojsk włoskich z Abisynją. — Przed laty dziesięciu — kilku miejscowych chłopaków wyjechało do Amery- ki, — pracowali tam z rozmaitem po- wodzeniem, — ostatnio w Argentynie; — z powodu bezrobocia rząd argentyński obokrajowców wyprawiał, — a Włosi zaczęli werbować ich do wojska, niektórzy dali się namówić. Rząd wojski zawiadomił przez konsulat w War- szawie rodziny tych „wojaków“ o miej- scu ich pobytu. Jeden z ojców — zwraca się już do rządu włoskiego o zapo- mógę dla siebie, ponieważ stary i cho- ry — a syn jednak w Afryce wojuje.

A teraz pro domo sua. W lutym r. b. Kółko Rolnicze w Szarkowszczy- nie zwróciło się z prośbą do Pana Mi- nistra Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o zmniejszenie kontyngentu ro- botników rolnych, a w szczególności elementu żeńskiego — do Łotwy; od- powiedzi Kółko Roln. nie otrzymało, a kontyngent, bodaj, został zwiększony.

Podanie swoje K. Roln. umotywowało tem, że praktyka ostatnich 2-3 lat, od- kąd robotnik nasz wychodził na Łotwę, odczuwał się brak rąk roboczych w ciągu całego sezonu — opóźnione były zbiory zbóż, opóźniony siew oziminy etc. — Wszak uisłnie propagowano zwiększenie arealu pod len, który wy- maga ogrom pracy i robotnika, które- go nam zabrala Łotwa.

Obecnie Kółko Rolnicze zwróciło się do kilku Wydziałów Powiatowych wojew. Poleskiego z prośbą o poinfor- mowanie, czyby nie dało się zaangażo- wać na sezon letni robotników rolnych i pomocnic domowych z tamtych tere- nów, które nawiedzone są klęską, a więc tem samem przyjsz z pomocą ta- mecznej ludności, dając jej możność zarobkowania.

— Tak więc — wyprawiamy ludzi na Łotwę — a sami musimy dla siebie sprowadzać. Już teraz odczuwamy brak rąk roboczych, a co będzie, gdy przy- dzie czas zbiorki z pola?

Bronisław Zdrojewski

Unowocześnienie taboru samolotowego

Polskich Linij Lotniczych „Lot“

Po wprowadzeniu na polskie szlaki komunikacji powietrznej szybkich sa- molotów nowoczesnych, stare samo- loty typu FOKKER i P.W.S. używa- ne są w dalszym ciągu do różnych ce- lów (do lotów okrężnych, do zdjęć aerofotogrametrycznych i t.p.) a po- zostają jedynie bezużyteczne płatow- ce (9 sztuk) typu Junkers, pochodzą- ce jeszcze z lat 1922 — 1928. Samo- loty te, mieszczące tylko po 4-ch pa- sażerów rozwijały szybkość zaledwie 150 km. na godz. i wymagały grun- townego i bardzo kosztownego remon- tu.

Nie mając dla nich przeznaczenia P.L.L. „LOT“ oddały je fabryce w rozrachunku za samolot nowoczesny wielosilnikowy. Dzięki tej transakcji linijowy tabor P.L.L. „LOT“, skła- dający się z DOUGLASÓW, LO-

CKHEEDÓW I FOKKERÓW powię- kszony o jeszcze jedną nowoczesną maszynę, rozwijającą szybkość do 280 km. na godz. Będzie to płatowiec całkowicie metalowy typu JUNKERS Ju 52 o trzech silnikach. Posiada on dwie kajuty pasażerskie (jedna na 11 osób — przedział dla niepalących, druga na 4 osoby — prze- dział dla palących) i magedzie do Pol- ski w jesieni r.b.

Stare samoloty typu JUNKERS oddane zostały fabryce, gdzie podda- ne są gruntownemu remontowi i za- mianie silników. Później przekazane one zostaną szefowi Misji Katolickiej w Kanadzie ks. Szulde i będą używa- ne do celów komunikacyjnych i do- starczania żywności (będzie ona rzu- cana z samolotów) ludności okolic niedostępnych lub trudno dostępnych.

Filatelja, jako czynnik edukacyjny

Mimo szalejącego od kilku lat na całym świecie w dziedzinie gospodar- czej kryzysu, zmuszającego inteligenc- ję pracującą do ograniczania się w wydatkach do minimum i leczenia się z każdym groszem, ruch filatelistycz- ny, który zawsze jest połączony z pewnymi wydatkami, dla zbieraczy sta- rających się o nabywanie nowych znaczków celem skompletowania swo- ich albumów — na tem prawie nie nie ucierpił. Odwrotnie, można śmia- ko stwierdzić, że ruch ten w ostat- nich latach na całym świecie kroczy śmiało naprzód. Można to również obserwować i u nas, czego najlepszym dowodem są coraz to liczniejsze sto- warzyszenia filatelistyczne, oraz pisma fachowe, omawiające rozmaite kwestje teoretyczne i praktyczne z tej dziedziny.

Kryzys dotknął tylko w pewnej mierze tych zbieraczy, którzy w cza- sach „prosperity“ zakupywali w ce- lach spekulacyjnych wielkie zapasy oraz zbiory znaczków na które obec- nie trudno znaleźć odpowiednich na- bywców. Prawdziwy zbieracz jed- nak nie sprzedaje nawet w „złych“ czasach swego zbioru, na który spo- gląda zawsze z pewną dumą, a nie mając możności zakupywania nowych znaczków zapisuje się do klubu fila- listycznego i stara się uzupełnić swe luki w drodze wymiany z innymi zbie- raczami. Myślę że zatem ci, którzy twierdzą, że filateljstyka jest tylko bluffem, dziecinadą, podtrzymywaną sztucznie przez handlarzy i spekulan-

tów i że nadejdzie czas gdy wszyst- kie zbiory jako zupełnie bezwarto- ściowe powędrują do kosza, jak ko- perty listowe.

Kto się węgłębia w istotę filatelji, ten dostrzega w niej dużo walorów duchowych, dających zbieraczowi ma- ksimum zadowolenia, jakie może dać tylko kolekcjonerstwo.

Nie wszyscy, którzy zajmują się zbieraniem znaczków, mają na oku ten sam cel. W Ameryce twierdzą kobiety, że jest to szczególnie w mie- siącach zimowych miłe „pastime“; czyli przyjemne spędzenie wolnego czasu. Uczniowie szkolni zbierają, bo czynią to starsi koledzy, zresztą obrazki im się podobają; imi liczą się z tem, że ceny znaczków idą cią- gło w górę.

Specjalnie podkreślić należy, że uprawianie filatelji przyczynia się do zdobywania w sposób bardzo łatwy i tani wiedzy ogólnej w wielu dziedzi- nach, szczególnie zaś w zakresie geo- grafji, oraz historji.

Młodzież szkolna w wieku od 8 — 12 lat interesuje się intuicyjnie zbieraniem ładnych znaczków i zatrzymu- je się grupkami przy oknach wysta- wowych handlarzy, podziwiający na takowych piękne obrazki egzotyczne. Mimowoli przyswajają sobie ta dro- gą nazwy odnośnych krajów, z któ- rych te znaczki pochodzą, i bardzo czę- sto zapytują się swoich starszych ko- legów, rodziców, lub opiekunów o ge- ograficzne położenie tych krajów.

W terenie i na torach

PRZED PRZYJAZDEM
angielskich piłkarzy do Polski

LONDYN. — Piłkarze angiel- skiej Chelsea, którzy przybywają do Polski na dwa mecze w dniach 24 i 25 b.m., nie przyjęli propo- zycji rozegrania spotkań z repre- zentacją Sowieców w Leningra- dzie i Moskwie.

Przed przybyciem do Warsza- wy Anglicy grać będą w Sztok- holmie. W zespole Chelsea grać będzie prawoskrzydły Spence, któ- ry bierze udział w reprezentacji

Anglii przeciwko Austrii i Belgji. Chelsea jest obecnie czołową dru- żyną pierwszej Ligi angielskiej i, zdaniem miejscowych kół sporto- wych, znajduje się ona w najlep- szej formie pośród wszystkich dru- żyn angielskich. Od 5-ciu tygod- ni drużyna ta nie przegrała ani je- dnego meczu o mistrzostwo, co jest niezwykle rzadkim wypad- kiem ze względu na wyrównaną klasę klubów angielskich.

STAN TABELI O MISTRZOSTWO LIGI

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi w dalszym ciągu prowadzi Wisła przed Ruchem. Przesunięcia nastąpiły na dalszych pozycjach.

	gier	pkt.	st. br.
1) Wisła	4	7:1	8:2
2) Ruch	4	5:3	6:5
3) Warta	4	4:4	10:8

4) Garbarnia	4	4:4	7:6
5) Legia	4	4:4	5:3
6) Pogoń	4	4:4	5:5
7) Warszawanka	4	4:4	6:7
8) Ł. K. S.	4	3:5	6:8
9) Śląsk	4	3:5	4:8
10) Dąb	4	2:6	4:7

Skład Polski na mecz z Austrią

W skład reprezentacji Polski na mecz o puchar Davisa z Austrią w Wie- dniu wchodzi: Hebda, Tłoczyński, Tar- łowski i Wittman. Tenisiści ci pod kie- runkiem radcy Olchowicza wyjeżdżają w polwiebież. tygodnia do Budapesz- tu, gdzie rozegrany będzie w dniach

8, 9 i 10 maja mecz Polska — Węgry. Dopiero po tym meczu kapitan sporto- wy P. Z. L. T. ustali, kto walczyć bę- dzie w grach pojedynczych, a kto w grze podwójnej. Do Wiednia nasi teni- siści pojadą wprost z Budapesztu.

Jędrzejowska pojechała do Austrii

W poniedziałek Jędrzejowska wyje- chała z Budapesztu do Wiednia, gdzie startować będzie w międzynarodowych mistrzostwach Austrii.

Polka startować będzie w grze po- jedynczej, w grze podwójnej pań i w grze mieszanej. W double pań Jędrze-

jowska wraz z Deutsch broni tytułu mistrzowskiego. W grze mieszanej wal- czyć ona będzie z Włochem Taroni. —

W singlu pań najgroźniejszymi prze- ciwnikami Polki będą: Jacobs, Mat- hieu i Adamoff.

Kałuża zrezygnował ze stan. kapitana

KRAKÓW. Dotychczasowy kapitan sportowy KOZPN p. Kałuża zrezygno- wał ze swego stanowiska. Nowym kapitanem związkowym zo-

stat p. Delekt, kierownik sekcji piłkar- skiej Wisły. Kontrkandydatem p. De- lekty był p. Synowiec, były gracz Cra- covil.

Francja pokonała Chiny 5:0

PARYŻ. W meczu o puchar Davisa 6:2, a Boussus pokonał Guy - Cheng w Paryżu tenisiści Francji pokonali Chiny 5:0. W niedzielę Destreanu po- konał Kho - Sin - Kie 6:3, 6:2, 4:6, rundzie będzie Holandja.

Przeciwnikiem Francji w drugiej rundzie będzie Holandja.

Niedzielne mecze piłkarskie zagranicą

BERLIN. W niedzielę odbyły się, prócz uprzednio przez nas podanych, następujące dwa międzypaństwowe me- cze piłkarskie:

W Brukseli Belgja zremisowała z Holandją 1:1 (0:1).

W Budapeszcie Węgry zremisowały z Irlandją 3:3 (1:2).

POMNIK
Marszałka Piłsudskiego
w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz ra-
chunki we wszystkich Bankach wileńskich.

WILNO, 6 maja.

Jeśli chodzi o olimpiadę, przy- gotowują się do niej Niemcy, sto- sując dobrze przemyślany system. Dość powiedzieć, że wszystkie konkurencje i sporty nie wcho- dzące w program olimpiady, zo- stały wykreślone z ćwiczeń i tre- ningów. W ostatnich czasach odbyło się bardzo wiele konkuren- cyj próbnych i niejako egzami- nacyjnych w różnych gałęziach sportu. Pierwsze przesłanie ma- terjału olimpijskiego już się od- było, co daje możność oceny wid- oków na przyszłość i pewnych porównań.

Zajmijmy się narazie lekkoatle- tyką kobiecą. W konkurencjach lekkoatletycznych męskich uczest- niczyć będzie około 50 państw, w kobiecych będzie ich mniej, ale zapewne około 20.

W biegu na sto metrów drez- denka Katarzyna Kraus i obywa- telka Norymbergji Marja Dollin- ger, obie znane w Polsce, będą z czasem 11,8 prawdopodobnie naj- szybszymi Niemkami na tym dy- stansie. Poza niemi jest jeszcze pięć kobiet, które przebiegną set- kie poniżej 12,2.

W biegu na 80 m. z płótkami zeszlizoroczną zwyciężczyni mi- strzostw kobiecych w Londynie p. Ruth Engelhardt utrzymała do- tychczas swój rekord światowy 11,6.

W skoku wwyż mieszkanka Kilonji Elfryda Kaun, prowadzi z wynikiem 1,60 m. za nią idzie Ratjen z Bremy 1,57 m. a 156 skoczyły dwie inne kobiety.

Skok w dal i rzut kulą nie na- leżą do programu igrysk, nato- miast wchodzą tu dysk i oszczep, konkurencje, w których Niemcy mają świetną przedstawicielkę re- kordzistkę świata, monachijkę Gi- zelę Mauermayer. Ona to popra- wiała sześciokrotnie rekord świa- towy w rzucie dyskiem, ustana- wiając niepobity dotąd rekord 47,12 m. Ponad 40 metrów rzu- cając Paulina Mollenhauer, Her- minia Schroeder i Milly Reuter. Ta ostatnia brała udział przed ośmiu laty w igryskach amsterdamskich.

Jeśli chodzi o oszczep, to pro- wadzi berlińska Ella Braumiller, rzutem 44,64 m. Ponad 43 m. rzucając Luiza Kreuger i Tilly Fleischer. Tegoroczne mistrzost- wa Niemiec zdobyła berlińska Gerda Goldman. Prócz niej i wymienionych trzech kobiet ma- ją Niemcy jeszcze sześć takich, które rzuca oszczepem ponad 40 metrów.

Jak widać po tych wynikach, które czerpiemy z prasy zagranic- nej, Niemki będą najsilniejszą chyba konkurencją kobiecą na o- limpiadzie berlińskiej.

Wi. L.

U nas i gdzieindziej

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w całej Polsce uroczystość otwar- cia przystani wioślarskich.

W ośrodku warszawskim program uroczystości przedstawia się następują- co:

Godz. 9,30 — zbiórka wszystkich towarzyszt wioślarskich na przystani WTW ze sztandarami.

Godz. 10 — nabożeństwo w koście- le św. Trójcy na Solcu.

Godz. 12 — podniesienie bander na wszystkich przystaniach.

Godz. 13 — defilada łodzi na Wi- śle.

AMSTERDAM. W pływackim spor- cie kobiecym postęp w wynikach do- konywują się bardzo szybko. W okre- sie od 1 stycznia r. b. kobiety ustano- wily 9 nowych rekordów świata.

Na czele listy światowych rekor- dów kobiecych kroczą już dziś nie Ame- rykanki, lecz Holenderki. Dwie czoło- we zawodniczki Holandji, Den Oudens i Rita Mastenbroeks są posiadaczkami 12-tu rekordów świata.

NEW YORK. ** Amerykański komi- tet olimpijski posiada już przypuszczal- na listę swoich olimpijczyków na tur- niej lekkoatletyczny w Berlinie.

Cytujemy następujące szczegóły listy:

100 m. — Ovens, Peacock i Met- calfe.

200 m. — Anderson, Ovens i Met- calfe.

400 m. — Luvalle, Ellinwood i O'Brien.

800 m. — Hornbostel, Robinson i Eastman.

1500 m. — Mangan, Cuningham, Bonthron i Venzke.

Tyczka — Brown i Sewton.

Wzwyż — Marty, Burke, Johnson.

Wdal — Ovens, Olsson i Reynolds.

Dysk Dunn Carpenter i Laborde.

10-bój — Clark, Morris, Stane i Berwanger.

Wileński Towarzystwo Filateli- stów i Numizmatyków specjalną opie- ką otacza Młodych zbieraczy. Zebra- nia zwykłe T-wa odbywają się w każ- dą środę w lokalu T-wa przy ulicy Miskiewicza 22 — 2 od godziny 17 do 20.

Wu-ka.

Debaty

„WIEK NOWY”

Ucieczka przed życiem.

Ludzie coraz częściej i coraz częściej uciekają od widma współczesnego życia. Taka ucieczka przed życiem na swoje głębokie i logiczne uzasadnienie w psychice każdego człowieka, pragnącego uchronić się i odseparować od tego co złe, brzydkie, bolesne, czy głupie. Izolując się i odrywając od świata, od tego, co go gnębi i boleśnie zadrażnia, (bez pomocy rewolweru, stryczka, jodiny, czy spirytusu denaturowanego), człowiek wprowadza się w stan samopoczucia posiadając dotychczas tylko niechęć do życia, żyjący wyłącznie w świecie abstrakcji, nauki, sztuki, myśli i ducha, nie licząc faktów i hochstaplerów warszawskich. Obecnie jednak, mógłbym się założyć, że na sto osób, żyjących i żerujących z dziada pradziada (całkiem rozkosznie) w najprzystojniejszych nizinach swego bytowania, 80 procent wyrwa się do innego świata, gdzie nie słychać zgrzytów, płaczu, marszów, hasel, nawoływani, pro pagandy, fanfar, strzałów, programów, wygłupiania się i innych nieodłącznych odgłosów, towarzyszących kafeofonii współczesnego życia.

Każdy osobnik, który dochodzi obecnie do przekonania, że coraz trudniej mu wytrzymać w warunkach, w które życie go pograżyło, stara się na swój sposób uciec od życia. Ta „huda”, czyli ucieczka przed życiem, w którym tkwimy po uszy, ratuje niejednego od załamania się, zidjocenia, lub nawet kompletnego unicestwienia. To nic, że ucieczka ludzi przed obecnym życiem bardzo przypomina zachowanie się strusia w czasie niebezpieczeństwa! Struś, czując nieuniknione niebezpieczeństwo, chowa szybko głowę w pierwszą napotkaną na drodze kupkę piasku, nie troszcząc się zupełnie o swój kuper, który jest właśnie wystawiony na najgorsze niebezpieczeństwo dla swoich drogoceńnych piór.

W ucieczce przed życiem i w poszukiwaniu zładu, czy zmiany, izolujących nas od dnia dzisiejszego, — nie przebiegamy w środkach. Każdy środek jest dobry, byle wiódł do celu! Jednemu wystarczy, jeśli pójdzie sobie do kina i posiedzi bez przerwy od początku seansu, aż do godziny 11-jej w nocy na tym samym programie! Drugi lubi zgasić światło, nakryć się kołdrą i myśleć, co by było, gdyby wygrał dolarówkę. Zamiast niając wygrane dolary w złocie na złote polskie, wybija się ze snu, marząc o różnych szelmościach, świniach eskapadach i o swoich wrogach, którym żółć pęknie. To jest także pewnego rodzaju forma ucieczki przed życiem, jakkolwiek obecnie mniej popularna, ze względu na zakaz wywozu dewiz zagranicę. Inny ratuje się ucieczką w krainę ułud, którą na kilka godzin stwarza mu dancing, dziwka, fałszywy skum, muzyczny przebieg stołeczny, atmosfera rui i tarła w

połceniu lupanarowego oświecenia... Byłoby użyć, byle zapomnieć, byle oderwać się od życia! Iluż to ludzi tuż przed snem, w nocy, w brudzie! Czy myślicie że dla własnej przyjemności? Owszem, są tacy masochiści, masturbanci, schizofrenicy i bridiści, którzy uprawiają kartołupstwo jako sztukę dla sztuki — a iluż jest takich nieszczęśliwów, którzy z obłędem w oczach, z biciem serca, z otumanieniem w mózgu i niesmakiem w ustach siedzą noc w noc dzień w dzień, podając sobie w namaszczone skupieniu zamalowane karteluski z rąk do rąk, byle tylko utrzymać kontakt z rzeczywistością, z życiem?..

To są ludzie, którzy mogą sobie pozwolić na dancing, kino, brud. Nie mówię tu oczywiście o ludziach, którzy obecnie bardzo martwią się zakazem wywozu złota i dewiz zagranicę, którzy mają własne auta, skomulowane posady, marki prezencyjne, akcje, ulgowe paszporty, safesy, powozy, konie, kochanki, polowania, wille i tantjenty. Ci ludzie zupełnie nie pragną ucieczki od życia i rzeczy wistych rzeczywistości. Chcą trwać na posterunkach, świecić przykładem w jaki sposób należy patrzeć na życie i kryzysowi w twarz. Oni nie tchórzają, oni nie unikają zetknięcia z życiem! Obowiązek!

A cóż jednak ma zrobić, przypuśćmy, jakiś zaborczy emeryt o instynkcie samozachowawczym, jeżeli pragnie uciec przed życiem?

Ja wiem że może się znaleźć jakiś dowcipista, który poda starą receptę, stosowaną wobec emerytów zaborczych na wyspach Fidżi, gdzie raz do roku wsadza się tych cieżogodnych starszków na bardzo wysokie palmy, których tak długo się potrzasa, aż wszyscy pospadają na przegotowane w tym celu ostre pale, kamienie, dzidy i suto płonący ogień...

Nie o takiej jednak ucieczce emerytów od życia myślałem! Myślałem o tym, że emeryt zaborczy, pragnący uchronić się i odseparować choćby na jakiś czas od zmyru życia, ma także niektóre możliwości ku temu. Naprzykład takie wycinanie pićczki, czyli po polsku „laubsega” różnych ramek, podzegarków, kapliczek i t.p. z dyktu?.. Praca piękna, pożyteczna i artystyczna w dodatku, pomijając, że odrywa umysł emeryta od obłędów, formularzy, kwestionariuszy, wysługi lat, państw zaborczych, żony, dzieci, i własnego żołądka — niezagrożonej od mianji zbierania znaczków pocztowych, hodowli kamarków, czy zębraniy wśród znajomych

Co wreszcie mają uczynić: bezrobotny umysłowiec, czy zmysłowiec; zdeklasowany inteligent, czy literat; malarz, lub muzyk niestolecznej proveniencji — powiedzmy np. we Lwowie — pragnący uciec na chwilę od smutnej rzeczywistości?.. Bicie wszy, szczy czy żony — mała atrakcja! Wódka?... Owszem — można! Ale za co?... Tym ludziom trudno odciąć się i uciec od bolesnej rzeczywistości, ży-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

cia. Muszą trwać i stać na posterunku, narówni z tymi, którzy obecnie bardzo martwią się zakazem wywozu złota i dewiz zagranicę, którzy mają własne auto, polowania, wille, kochanki i t.d. Trudno! Obowiązek!

Najłatwiej jeszcze udaje się ucieczkę od życia tym ludziom, którzy tę sztukę posiadli w czasach, gdy nikt nawet nie śniło się uciekać od życia. Pochlebiam sobie, że sztukę tę posiadam już bardzo dawno temu. Dziś nie potrzeba mi aż tak gwałtownych podnieć, jak: Hitler, zbrojenia, rzeź Abisycycków, ubój rytualny, opozycja, Liga Narodów, czołgi, gazy, defilady, petardy, rasizm, chamstwo, faszyzm, piłkarstwo, deflacja, giedologia, wiecomania, czy bujdozofia, aby uciec od życia i urządzić sobie „zniknięcie żywej damy pośród publiczności”.

Wystarczy, jeśli sobie wyobrazę np. że jestem na jakimś posiedzeniu, na wiecu, wczorasz dyskusyjno — detologicznym, konferencji, akademii, czy innym zbiegowisku trajlujących ludzi — że słyszę słowa: „Zgadza się w zupełności z wywodami mego czcigodnego przedmówcy”, „Myślę, że będę wyrazem ogółu”, lub „Pragnę zreasumować wyrażoną tu rozbieżną opinię” — wtedy zamieniam się w magika i powla-

dam jego słowami do własnej duszy: „Allo redo lec!” (djabli wiedzą co to znaczy!) — i niema mnie!

„Chodzę sobie wzdłuż jakiejś pięknej rzeki, bez początku i końca, wśród oleandrów i czeremchy pachnącej, nadsłuchując czujnie szeptów całego świata.”

Bląkam się wśród palm i minaretów Wschodu, gdzie słucham przepięknych baśni Szecherezady, patrząc w gwiazdy, tajemnie błyszczące na granatowym niebie wszechświata...

Przemierzam ogromne ludne miasta Zachodu, łowiąc ton, barwę, światło, woń, myśl i sens wielkiej cywilizacji Narodów...

Na słonecznym Południu zbieram mozaikę fioletowych cieni, czających się we framugach starych witraży romańskich i wsłuchuję się w ciche szepty ultramarynowych wieczorów i w dźwięki słodkie mandolin, dochodzące z gondoli kołysanej ciepłą pierśią sennego morza...

Na dalekiej Północy zbieram kryształ i stalaktyty łez, opalizujących mlecznym refleksiem mrozów, łowiąc krzyk rozpacz i płacz ludzi, nie mogących uciec przed moczarnym życiem...

A ja uciekłem!.. Zyg, zyg, zyg marchewka!

W. Raort.



Kolumna Zygmunta i Zamek

GOODCHILD

SKORPION

— A brat pani nie zdziwił się, słysząc o tej czerwonej lampie? Wiedział o co chodziło tamtemu?

— Tak. Zapytał tylko, o której będzie go tam oczekiwać i czy tam dochodzi autobus?

— I nic więcej?

— Nic. To już wszystko.

Mis Ensworth nie mogła nic więcej powiedzieć. Historia z czerwona lampą zaintrygowała poważnie Mc Line'a. Kto mógł wzywać Enswortha na to spotkanie? Czy nie kryła się w tem utajona przyczyna mieszkanka zmarłego w Perranport? Może nie chodziło mu o wypocznik, przy wyborze tego uroczego miejsca? Jaką rolę odegrywała w tem wszystkim czerwona lampka?

— Jak pan się na to wszystko zapatruje? — zapytał Brook.

— Czerwona lampka, to, oczywiście — lampka z czerwonym abażurem! W naszym wieku elektryczności i gazu jest to rzecz bardzo rzadka!

— W Perranport niema gazu.

— I prawdopodobnie jest liczona ilość czerwonych lamp! Wszystko to zamienia się w jakiś rebus, coraz trudniejszy do rozwikłania.

ROZDZIAŁ VI. WE DWORZE

W ciągu dni następnych, Mc Line jeździł wciąż pomiędzy miastami Bodmen i New - Key. Nie udało mu się uzyskać informacji w dawnym mieszkaniu Enswortha. Gospodyni powiedziała jedynie, że był to bardzo sympatyczny człowiek i lokator, który często wycho-

ził na cały dzień z domu. Kilka razy rozmawiał z kimś przez telefon z Perranportem.

— Mam wrażenie, że cała tajemnica tkwi w tej rozmowie. — Mówił Mc Line, do Brooka. — Jedynym naszym prawdziwym śladem jest owa czerwona lampka, ale gdzie jej szukać? Fakt, że Ensworth pytał o autobus, świadczy, że miejsce spotkania nie było w Perranportcie, a gdzieś w pobliżu. Podaj mi mapę.

Ale mapa nic nie pomogła. Nie dały też żadnych rezultatów informacje mieszkańców okolicznych. Czerwona lampka nie była ani nazwą miejscowości, ani znaną ogólnie oznaką. Była to nazwa, którą znali tylko dwaj rozmawiający przez telefon mężczyźni, jakiś umówiony znak. Mc Line z Brookiem objeżdżali całe wybrzeże, odwiedziwszy wszystkie fermy i wille.

Pewnego wieczoru, zmęczony i głodny, inspektor znalazł się w karczmie we wsi Boling. Pierwszą rzeczą, którą mu się w oczy rzuciła, była lampka z czerwonym abażurem. Karczma, stojąca na uboczu, na nieuczęszczanej drodze, była idealnym miejscem dla tajemniczych spotkań. Tutaj można było rozmawiać swobodnie!

Gościa powitała ładniutka dziewczyna, widocznie córka właściciela. Mc Line zamówił whisky z sodą i nawązał rozmowę z dziewczyną.

— Mówił mi przyjaciel o tej oberze. — Rzekł uprzejmie. — On sam przyjeżdżał tu często z New - Key. Pani pewnie pamięta go! Taki niewysoki, z

blizną na brodzie. Palit zawsze dużę fajkę...

— Pamiętam, naturalnie! — odpowiedziała. — Niewiele mamy starych gości... Tego pana pamiętam doskonale, bo on pytał mnie, kiedy przechodził tędy autobus do New - Key. Zdaję się, że mieszkał gdzieś niedaleko, bo widywałem go kilka razy!

— Stuszenie, słuszenie! On mieszkał potem w Perranportcie.

— Ten pan był bardzo opalny! — ciągnęła dalej rozmowna panienska. — Byłam pewna, że przyjechał z krajów tropikalnych!

— I nie myliła się pani! — uśmiechnął się inspektor. — Zdaję się, że on miał tutaj sporo przyjaciół?

— Nie wiem. Przychodził tu zawsze sam. Ale, zdaje się, interesował się kopalniami? Przynajmniej słyszałam, jak rozmawiał o nich z panem Dimmerem.

— Dimmerem? Gdzie ja mogłem słyszeć to nazwisko?

— To jest sofer we dworze w Pentagon - House. Bywa tu często. On również był zagranicą i dlatego mieli zawsze dosyć tematów do omówienia z pańskim przyjacielem!

— Zdaję mi się, że ja tego Dimmera znam, czy on dawno już tu nie był?

— Nie był już kilka dni. Pojechał gdzieś samochodem.

— Pentagon - House, to jest ten dwór na górze, otoczony parkiem i kamiennym ogrodzeniem?

— Tak. Mieszkał tam dawniej sir George Kobson. Ale po jego śmierci dwór został sprzedany. Chłopi wykupili ziemię, ale trudno było znaleźć kupca na pałac. Słyszałam, że został wkońcu sprzedany za grosze.

— Kto kupił pałac?

— Pan Roberik z bratem. Prawie nie mieszkał w nim, chyba tylko zimną. Nie widziałam żadnego z braci, ale Dimmer mówił, że oni są bardzo bogaci i że ciągle podróżują.

W tej chwili ktoś zawołał na dziewczynę i ucieka, a Mc Line zamyślił się głęboko nad tem co posłyszal. Nie wstąpił już, że znalazł się nareszcie w tym pokoju, gdzie przy czerwonej lampie odbywały się pogawędki Enswortha z jego tajemniczym przyjacielem. Szofer! Co mogło łączyć inżyniera górnika z soferem? Dlaczego przyjeżdżali do tej oberży na spotkanie?

— Znalazłem „czerwoną lampę”, Brook! — Oznajmił inspektor, wróciwszy do domu.

— Wspaniale! Gdzież ona jest?

— Jest to sympatyczna i przystępna oberża, położona w odległości dwóch mil od naszego hotelu. Ensworth spotykał się tam z niejakim Dimmerem, soferem, służącym u jakichś tajemniczych Roberików. Musimy wyjaśnić kim są ci ludzie?

— Pan chce się z nimi zobaczyć?

— Tak, ale nie będziemy otwierali naszych kart przed nimi. Mimo to, że pośpiech jest bardzo pożądanym, musimy działać ostrożnie i z wielką ostrożnością. W przeciwnym moglibyśmy zachować się, jak słów w magazynie porcelany! Przedewszystkiem trzeba przyrządzić się owemu Dimmerowi.

Mc Line ujrzał go w dwa dni później, gdy z bramy, otaczającej pałac, wyrwał się wspaniały Rols - Roys i potoczył się w kierunku Truro. Przy kierownicy siedział sofer w libeji; — który był niezawodnie Dimmerem.

— — — — —

(D. c. n.)

— — — — —

ZYCIE GOSPODARCZE

Działalność Zw. eksporterów bekonu

Działalność Polskiego Związku eksporterów bekonu i artykułów zwierzęcych ma doniosłe znaczenie ze względu na nową interesów rolnictwa. Ostatnio pod adresem Związku wysuwano dużo zastrzeżeń i nawet zarzutów.

Międzynarodową dla oceny tej działalności jest opinia reprezentacji interesów rolnictwa, a więc samorządu rolniczego.

Otóż prezydium Związku Izby i Organizacji Rolniczych, które tej sprawie poświęciło specjalne posiedzenie, wypowiedziało się następująco:

Za punkt wyjścia przyjęto znaczny wzrost wywozu hodowlanego z Polski w dziedzinie tych artykułów, które stanowią przedmiot działalności eksportowej członków Polskiego Zw. Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych. Jeśli np. wziąć pod uwagę wywóz w ostatnich trzech miesiącach (grudzień 1935 r. oraz styczeń i luty 1936 r.) i porównać go z wywozem w analogicznym okresie ub. r. (grudzień 1934 r. oraz styczeń i luty 1935 r.), to porównanie wskazuje na wzrost eksportu o 16 mil. zł. Ponieważ ten poważny wzrost eksportu artykułów zwierzęcych należy w znacznym stopniu przypisać inicjatywie oraz pracom Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych, Prezydium Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. ustaliło, iż — z punktu widzenia interesów rolnictwa — należy odnieść się z uznaniem do dokonywanej przez Polski Zw. Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych działalności w dziedzinie eksportu artykułów zwierzęcych.

Wobec powyższego, zdobyto nowe zagraniczne rynki zbytu, wśród których należy przedewszystkiem wymienić pojemny rynek Stanów Zjednoczonych A. P. i wprowadzono do wywozu szereg nowych sortymentów eksportowych. Osiągnięte rezultaty stworzyły lepsze warunki dla eksportu z punktu widzenia jego ciągłości, oraz wszechstronności rozwoju. Działalność Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych w dziedzinie podniesienia jakości eksportu przyczyniła się do polepszenia renomy polskiego towaru na zagranicznych rynkach zbytu. Racjonalna akcja Związku w kierunku podniesienia jakości wywożonego towaru opierała się na współpracy z rolnictwem, wywierając poważny wpływ na podniesienie i wyrównanie hodowli trzody chlewniej. Fakt ten ze stanowiska rolnictwa należy oceniać również pozytywnie. — O ile chodzi o zorganizowanie przez Polski Zw. Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych sprzedaży na rynku wewnętrznym mięsa, nieprzerobionego na przetwory eksportowe, to Prezydium Zw. Izby i Org. Rolniczych R. P. uważa, iż sprzedaż taka jest warunkiem rentowno-

ści eksportu przetworów mięsnych, a obniżając ceny płacone przez konsumenta na rynku wewnętrznym, przyczynia się równocześnie do zwiększenia spożycia mięsa tak przez ludność miejską, jak i wiejską. Wyrażając pogląd, iż działalność przemysłu bekonowego w tej dziedzinie powinna istotnie ograniczyć się wyłącznie do sprzedaży tylko tych rodzajów mięsa, które pochodzą ze sztuk bitych na eksport, nie nadają się na przetwory eksportowe, Zw. Izby i Organizacji Rolniczych R. P. nie sądzi, aby tak ograniczona sprzedaż mogła naruszać podstawowe interesy rolnictwa, co więcej — przypuszcza, iż wytworzona na tej drodze konkurencja przyczyni się do zmniejszenia marży pomiędzy ceną, utrzymywaną przez producenta, a płaconą przez konsumenta. Sprzedaż mięsa przez przemysł bekonowy na rynku wewnętrznym powinna odbywać się oczywiście tylko na drodze dobrowolnej z wyłączeniem wszelkich prób narzucenia przy musowego odbioru dostawcom trzody chlewniej. — Pozytywnie oceniamy rolę Polskiego Zw. Eksporterów Bek i Art. Zwierzęcych w dziedzinie realizacji zadań podniesienia eksportu hodowlanego, Zw. Izby i Org. Roln. R. P. stoi równocześnie na stanowisku, iż zadaniem samorządu jak i organizacji ogólnie — rolniczych jest ciągła i energiczna obrona interesów rolnictwa, jako dostawcy surowca do przemysłu bekonowego, wobec tego przemysłu jako odbiorcy surowca, wytworzonego przez rolnika. Za właściwy środek zabezpieczenia interesów rolnictwa w tej dziedzinie Zw. Izby i Org. Roln. R. P. uważa utrwalenie i rozbudowę akcji kontraktowania trzody chlewniej przez przemysł mięsny pod kontrolą zorganizowanego rolnictwa, jak również bezpośredni zakup u rolnika na zorganizowanych w tym celu spełach. W dalszym ciągu Zw. Izby i Org. Roln. R. P. podkreśla, iż należy pozytywnie oceniać tylko te przeobrażenia, które przez dokonywanie inwestycji, rozbudowę swych urządzeń oraz przez ścisłą współpracę z miejscowym rolnictwem — wiążą się z terenem, na którym działają. Zorganizowane rolnictwo musi także domagać się dalszej częściowego urolniczenia przemysłu mięsnego, przyczem za nieodzowny pierwszy krok na tej drodze uważa przekształcenie przetworów mięsnych, znajdujących się w administracji państwa, na spółdzielnie, lub spółki udzielnikowe o charakterze rolniczym. Również domagać się będzie Związek Izby i Org. Rolniczych R. P. wzmocnienia i utrzymania wpływu rolnictwa na prace Polskiego Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych jako jednego z głównych wykonawców programu rolniczego w zakresie podniesienia wywozu hodowlanego z Polski.

Badanie działalności P. Z. P. Z.

Sprawa przekształcenia Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych na spółkę akcyjną znajduje się obecnie w zawieszaniu. Zgłoszony w tej sprawie projekt stworzenia Zakładów Przemysłowo - Zbożowych z kapitałem wpłaconym przez Skarb Państwa, Państwowy Bank Rolny oraz spółdzielnie rolniczo - handlowe nie był dotąd poddany pod dyskusję na Komitecie Ekonomicznym.

W chwili obecnej badają z ramienia komisji do badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych radca Izby Przemysłowo - Handlowej w Warszawie i znawca handlu ziemiopłodami p. Barcikowski oraz dyrektor Związku Eksporterów Zboża p. Domański. Dopiero po przeprowadzeniu tych badań i przedłożeniu Komitetowi Ekonomicznemu całokształtu materiału w tej sprawie przez komisję do badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, mogłaby stać się aktualna sprawa ewentualnego zastąpienia Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych, które ulegają likwidacji.

W związku z likwidacją powstało zadanie uregulowania istniejących zobowiązań P. Z. P. Z. Sprawa tę zajęła się komisja finansowa pod przewodnictwem wiceministra Grodyńskiego, która opracowuje wnioski w sprawie uregulowania dotychczasowych zobowiązań P. Z. P. Z. Sprawozdanie tej komisji zostało złożone Komitetowi Ekonomicznemu ministrów na ostatnim posiedzeniu. Ponadto istnieje jeszcze komisja organizacyjna, której zadaniem jest opracowywanie zasad zmian P. Z. P. Z. jako przedsiębiorstwa państwowego na spółkę akcyjną.

Z przemysłu potasowego w Polsce

Dnia 15 kwietnia r.b. odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych. Rok gospodarczy 1934 — 35, któremu poświęcone było zebranie akcjonariuszów wykazuje, aczkolwiek niedostateczną, ale jednak stałą poprawę w porównaniu z dwoma poprzednimi latami.

Przy amortyzacji 1.689.000 zł. bilans wykazuje stratę 197.000 zł. w porównaniu z rokiem 1933 — 34, gdzie przy amortyzacji 1.105.000 zł., strata wynosiła 737.000 zł.

Nader interesującym jest rozwój sprzedaży na rynku wewnętrznym, który w ostatnich czterech latach, mimo szeregu zniżek cen kształtował się następująco:

Rok	Zbyt w ton	czyst. tlenku potasu:
gospodarczy:	proc. zwykły	
1931 — 32	14.312	110 %
1932 — 33	15.810	110,5 %
1933 — 34	19.469	136 %
1934 — 35	21.433	149,8 %

W bieżącym sezonie wiosennym dała się również w porównaniu z sezonem wiosennym ubiegłego roku zaobserwować dalsza poważna wyższość sprzedaży, która mimo trwania sezonu przekracza już o niespełna 20 proc. zbyt wiosny 1934 — 35.

Jest to jedno z nielicznych zwycięstw gospodarczych, stwierdzające stałe i systematyczne wychodzenie z kryzysu.

Poprawę tę z jednej strony przypisać należy kilkakrotnemu zmniejszeniu cen nawozów potasowych, a przede wszystkim jednak gruntownej reorganizacji metod sprzedaży i propagandy, jaką w okresie kryzysu przeprowadził przemysł potasowy.

Podobnie korzystnie rozwijał się zwłaszcza w drugim półroczu roku 1934 — 35, eksport, który w poszczególnych latach wykazywał następujące ilości w tonnach tlenku potasu:

1932 — 33 — 16.384 tonn, 1933 — 34 — 16.996 tonn, 1934 — 35 — 28.638 tonn.



SŁOŃCE nie szkodzi **CERZE**

o ile Pani będzie zabezpieczała ją przed nadmierną opalenizną i piegami, stosując przy pierwszych blaskach wiosennego słońca usuwający piegi

KREM PRECIOSA
PERFECTION

SPECYFIKI ZIOŁOWE

OSKARA WOJNOWSKIEGO

Zioła przeciwko cierpieniom przewodu pokarmowego znak słowny „IROTAN“
Zioła przeciwko cierpieniom narządów trawienia i wątroby „CHOGAL“
Zioła przeciwko wymiotom, oraz atonii kiszki „GARA“
Zioła przeciwko chorobom płucnym i błędnicy „ELMIZAN“
Zioła przeciwko reumatyzmowi artretyzmowi, podagrze i ischiasowi pęcherza „ARTORLIN“
Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym „TIZAN“
Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza „IROTAN“
Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji „EPILOBIN“
Kąpiele siarkowo-roślinne „SULFOBAL“
Są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

Adres dla bezpośrednich zamówień: **OSKAR WOJNOWSKI** —
WARSZAWA ul. Hortensja Nr. 3 m. 4

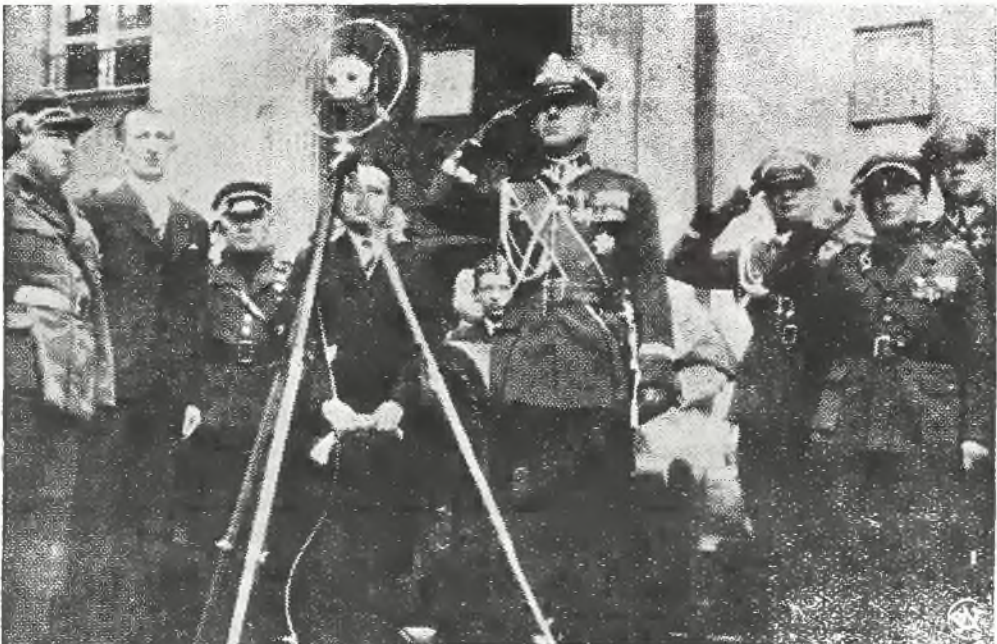
15-lecie III-go Powstania Śląskiego

W dniu 3-go Maja odbyły się w Katowicach wielkie uroczystości uczczenia 15-lecia rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego na polskim Górnym Śląsku.

W uroczystościach tych udział wzięli

Naczelny Wódz Armii Polskiej gen. Rydz - Smigły, wicepremier Kwiatkowski, oraz liczni reprezentanci władz centralnych, miejscowych i społeczeństwa.

W defiladzie jaka odbyła się przed Naczelnym Wódzem, uczestniczyli powstańcy śląscy w mundurach z 1921 roku, oraz pozostali przy życiu weterani z 1863 roku w historycznych mundurach.



Zdjęcie przedstawia Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza - Smigłego w czasie hymnu narodowego, odegranego po przemówieniu Generata.



Zebranie przedwyborcze

HELIOS

Chłuba Polski, król tenorów

Jan KIEPURA

Art. kier. Ernest Lublisch. Film jaki zdarza się raz na 10 lat. Film, który kosztował wytw. „Paramount“ 1.500.000 dolarów. Nadprogram: Atrakcje oraz aktualja. Uprasz się P. T. Publiczność o punktualne przybycie na pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15. W niedzielę od godz. 2-jej.

w amerykańskim filmie muzycznym najnowszej produkcji 1936 r.

Pieśń miłości

Programy radiowe

WARSZAWA

Czwartek, dnia 7 maja 1936 roku

6,30 Pieśń 6,33 Pobudka 6,34 Gimnastyka 6,50 Koncert 8,00 Audycja dla szkół 8,10 Audycja dla pobożnych 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał 12,03 Dzień, południe 12,15 Rodzina instrumentów 15,15 Wiad o eksp. 15,20 Przegląd giełdowy 15,30 Muzyka 16,00 Poezycyja sobie 16,15 Koncert 16,45 Cała Polska śpiewa 17,00 Samorząd teatralny i jego istota i znaczenie 17,15 Popularne melodie 18,00 Pogadanka 18,10 Recital fortepianowy 18,55 Koncert 19,25 Pogadanka 19,35 Wiadomości sportowe 20,00 Chór Da na 20,45 Dziennik wiecz. 21,00 Wielki Teatr Wyobraźni 21,35 Nasze pieśni 22,00 Koncert muzyki ukraińskiej 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla żegluga powietrznej 23,05 Muzyka tańcowa.

WILNO.

Środa, dnia 6 maja 1936 r.
6,30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki 6,34 Gimnastyka 6,50 Muzyka z płyt 7,20 Dziennik poranny 7,30 Program dzienny 7,35 Giełda rolnicza 12,00 Hejnał 12,03 Dziennik południowy 12,15 Pogadanka 12,30 Koncert w wykonaniu Tadeusza Seredyńskiego 14,15 — 15,15 Przerwa 15,15 Codzienny odcinek powieściowy 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji 15,30 Muzyka salonowa z nowych płyt 16,00 Zagadki muzyczne dla dzieci 16,20 Trio polskiego radia 16,45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radia 17,00 Dyskusyjny 17,50 Recital wiol. Alberta Katza 18,05 Popularne arje operowe odśpiewa Tadeusz Łuczaj 18,30 Program na czwartek 18,40 Różne czasy — różne kraje (płyty) 19,00 Rady majowe dla rolników, wygł. red. Romuald Weckowicz 19,10 Skrzynka ogólna 19,20 Chwilka społeczna 19,25 Koncert reklamowy 19,35 Wileńskie wiadomości sportowe 19,39 Wiadomości sportowe ogólne 19,45 Pogadanka aktualna 19,55 — 20,00 Przerwa 20,00 Koncert kameralny org. przez Wil. Kl. Muz. 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Obrazki z Polski współczesnej 21,00 XXXV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina 21,40 Arka przemierza, wiersze patriotyczne 21,55 Pogadanka aktualna 22,05 Pieśni o kwiatach, wykona A. Szeleńska 22,35 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23,00 Wiadomości meteorologiczne 23,05 — 23,30 D. c. muzyki tanecznej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 5 maja 1936 r.

WALUTY:

Sprzedaż — kupno.
Belgi belgijskie 90,38 — 89,95.
Dolary Stanów Zjednoczonych 5,32 — 5,29.
Dolary kanadyjskie 5,29 — 5,25.
Florety holenderskie 361,32 — 359,60.
Franki francuskie 35,08 — 34,92.
Franki szwajcarskie 173,42 — 172,58.
Funtów angielskie 26,48 — 26,32.
Guldery gdańskie 100,20 — 99,80.
Korony czeskie 19,25 — 18,90.
Korony duńskie 118,14 — 117,30.
Korony norweskie 132,98 — 132,00.
Korony szwedzkie 136,53 — 135,55.
Liry włoskie 34,50 — 32,50.
Marki fińskie 11,66 — 11,40.
Marki niemieckie 140 — 137.
Pesety hiszpańskie 63,50 — 62,50.
Szylingi austriackie 99 — 98.

DEWIZY:

Belgia 90,20 — 90,38 — 90,02.
Berlin 213,98 sp. 212,92 kup.
Gdańsk 100,20 sp. 99,80 kup.
Amsterdam 360,60 — 361,32 — 359,88.
Kopenhaga 118,14 sp. 117,56 kup.
Londyn 26,41 — 26,48 — 26,34.
Nowy Jork czek 5,31 5/8 — 5,32 7/8 — 5,30 3/8.
Nowy Jork kabel 5,31 7/8 — 5,33 1/8 — 5,30 5/8.
Oslo 132,98 sp. 132,32 kup.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 21,97 — 22,01 — 21,93.
Sztokholm 136,20 — 136,53 — 135,87.
Zurych 173,08 — 173,42 — 172,74.
Wiedeń 100 sp. 99,60 kup.
Mediolan 42,30 sp. 41,80 kup.
Helsinki 11,66 sp. 11,60 kup.
Madryt 72,58 — 72,73 — 72,43.
Montreal 5,29 1/4 sp. 5,26 3/4 kup.
Tendencja mocniejsza.

AKCJE:

Bank Polski 102.
Cukier 27 — 27 1/2 — 27 1/4.
Węgiel 13,75 — 15,00.
Lilpop 10,25 — 10,50 — 10,10.
Norblin 46.
Ostrowiec 32,00.
Starachowice 35 — 34 — 34,75.
Haberbusch 40 — 42 — 41.
Tendencja mocna.
PAPIERY:
3% inwest. 2 emisja 64 1/2.
4% premijowe dolarowe 47 1/2 — 47 3/4.
Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów niejednolita.

ZADAJCIE

we wszystkich aptekach składach aptecznych naszego środowiska od odcisków
Prow. A. PAKA



Podaje się do w domu, iż od dnia 5 maja r. b. ceny mleka butelkowego obowiązuje następująca: tańszekielizowane (dla dzieci) za 1 litr w butelce 22 gr., w detalu 25 gr., wyborowe za 1 litr w butelce 20 gr., w detalu 22 gr.
Z R E S Z E N I E
PRODUCENTÓW MABIAŁU
Spółdz. z ogr. udział.
w Wilnie, ul. Piłsudskiego 13.



Lekarze

Dr. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9 — 1; 6 — 8.

Kupno i sprzedaż

ROWER używany dziecinny damski w dobrym stanie kupię dla dziewczynki dwunastoletniej Ginnazjalna 4-4.

KUPIE DOM nieduży 2 lub 3 mieszkaniowy. Oferty tylko pisemne: Mostowa 3-a, m. 2 „Dla przyjeźdnego“.

JEDYNE FARBY nabyte w Składzie Farb Rymaszewskiego **MICKIEWICZA 25** dają 100 proc. trwałości.

Lokale

Do wynajęcia 6-cio pokojowe mieszkanie, ciepłe i słoneczne z wszelkimi wygodami, ul. Dąbrowskiego 7.

2 pokojów umeblowanych (łazienka) w okolicy pl. Katedralnego poszukuje od 10 b. m. małżeństwo z dzieckiem. Oferty: Teatr Miejski Scibor.

Nauka

STUDENTKA wyjedzie na wieś jako nauczycielka lub wychowawczyni. Zna francuski. Zgłoszenia do administracji „Słowa“ sub „Studentka S.“.

Poszukuję pracy

OCHMISTRZYNI ZAWODOWA zna się na kuchni pracownia. Wymagania skromne. Szkaplerza 35 m. 19, od godz. 10 do 4.

OSOBA w starszym wieku podejmie się pilnowania mieszkania lub gotowania obiadów. Referencje poważne. Oferty do adm. „Słowa“ sub A. G.

STUDNIARZ poszukuje pracy Nowogrodzka 124 m. 6. Żukowski.

BIEDNA WDOWA z 3-giem dziećmi prosi o jakąkolwiek pracę. Mogłaby wziąć drobne szycie domowe, lub jaką obsługę w domu czy biurze. Łaskawe oferty ul. Mickiewicza 17-3.

SIOSTRA PIELEGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje choroby do chorych. Zastrzyki, banki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Kalwaryjska Nr. 12 m. 2. Kreniowa

PRACZKA — żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuje bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9-12

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, pisze na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa“ pod J. O.

Praca zaofiarowana

OGRODNIK wykonywujący sam wszelką pracę fizyczną, znający się na pszczelnictwie, posiadający małą rodzinę, potrzebny zaraz. Zgłaszać się Mickiewicza 37, m. 19.

Różne

Pożyczki lub spółnika z kapitałem 5—10.000 zł. do powiększenia obrotów dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowego poszukuję. Zysk zapewniony. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod „Dostawy wojskowe“.

Druskieniki. Wydzierżawia się 12 pok. willa na pensjonat obok słonecznych kąpiel. Dowiedz. do 8 V — Zakrętowa 5 m. 3 g. 2-4 po 8 V — Druskieniki, Hotel Europejski p. 1.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska“ w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurina-go 4, m. 6 poleca: ekspedientki z umiejętnością prowadzenia uproszczonego buchalterji, maszynistki, korepetytorki szycia i gotowania, poszukując pielęgniarki i wychowawczyni z aktywnością seminarjum nauczycielskiego i ochroniarskiego. Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od 12-tej do 14-tej.

WYKUSMITOWANA rodzina z ul. Polockiej 1 — 14, złożona z 14-ga dzieckiem, prosi łaskawych właścicieli domów o udzielenie mieszkania lub łóżeczka serca o datki na komorne. Za darmowe mieszkanie rodzice ofiarowują swą pracę: ojciec, jako szewc, matka posługę. Nedza w tej niezwykle licznej rodzinie wielka.

Zguby

Zginął pies — wyzłica rasy nie mieckiej brązowo niekrapiana. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. Wiwulskiego 2 m. 28.

PAN

Na, najbardziej radosna premiera. **DZIS FILM PROD. WIENIEJSKIEJ.** Na naszych doskonałych aparatach król pieśni, ulubieniec Narodu

Najwspanialszy film w którym Kiepusa występuje w roli podwójnej. Muzyka Roberta Stolza.

Film, który podbił cały świat.

Śpiew.

Humor.

Tempo.

Mistrzowska obsada. Z powodu wysokiej wartości filmu wejście na widowie tylko na początkach seansów: 4, 6, 8 i 10.15. Bil. honor. i bezpl. bezwzględnie nieważne.

Wkrótce **Norma SHEARER** oraz **ROBERT MONTGOMERY**

w nowej wspaniałej kreacji **Milrose** niespodzianki Kina „CASINO“

CASINO Ostatnie dni. Wyjątkowy program. Nieśmiertelne arcydzieło **JACKA LONDONA** „Z E W K R W I“ W rol. gł. **Clark Gable** oraz **Loretta Young** Bogaty nadprogram.

Kino „ŚWIATOWID“ Mickiewicza 9. Dziś film wielkich dramatycznych dzieł p. l. W rol. gł. dwie największe gwiazdy Europy, sroczą **Liljana Harvey** i słynny Willy **FRITSCHE** „C Z A R N E R O Z E“ — to największe zdarzenie w sztuce filmowej doby obecnej.

„Czarne róże“